

KOMITET ORGANIZACYJNY RDL · RYBNICKI OŚRODEK KULTURY



XIV

**RYBNICKIE
DNI LITERATURY
PAŹDZIERNIK - 1983 R**

**XIV
RYBNICKIE
DNI
LITERATURY**

2 – 5 październik 1983 r.

XIV RYBNICKIE DNI LITERATURY

organizowane przez:

SPOŁECZNY KOMITET ORGANIZACYJNY

RYBNICKI OŚRODEK KULTURY

i TEATR ZIEMI RYBNICKIEJ

pod patronatem

— Prezydenta Miasta Rybnika

— Wydziału Kultury i Sztuki UW w Katowicach

— Redakcji „TAK i NIE” w Katowicach

w dniach od 2 do 5 października 1983 roku

KOMITET ORGANIZACYJNY

Wojciech BRONOWSKI — przewodniczący Komitetu,
dyr. Rybnickiego Ośrodka Kultury

Krystyna PIASECKA — dział literacki i konkursowy,
z-ca dyrektora Rybnickiego Ośrodka Kultury

Czesław GAWLIK — dział imprezowy i wystawowy,
kier. Domu Kultury „Ryfamy”

Zbigniew PACIOREK — dział transportu i zakwaterowania oraz wy-
dawnictw, z-ca dyrektora Rybnickiego Ośrodka Kultury

Stanisław ROBAK — główny księgowy imprez,
główny księgowy Rybnickiego Ośrodka Kultury

oraz członkowie:

Elżbieta Soroczan — kier. Miejskiej Biblioteki Publicznej

Józef Krotoski — kier. Domu Książki

Zygmunt Podleśny — dyr. Przedsięb. Prasy i Książki „Ruch”

Krystyna Pysz — st. inspektor Wydziału Kultury UM

Aniela Przeliorz — st. inspektor Wydziału Kultury UM

Bernard Kucz — kier. Domu Kultury KWK „Jankowice”

Zygmunt Marcol — kier. Domu Kultury Huty „Silesia”

Marian Zieliński — naczelny red. tygodnika „Nowiny”

Marian Rak — artysta plastyk

Urszula Kuśka — st. inspektor Wydziału Oświaty i Wych.

PIĘKNIE WITAMY!

RYBNICKIE DNI LITERATURY narodziły się w okresie, gdy właśnie Polskę obiegała wieść o powstaniu Rybnickiego Okręgu Węglowego — najpotężniejszej inwestycji górniczej w Europie. Zbieżność tych dwóch faktów ma jakże brzemiennie znaczenie. Są więc to „Dni” bogate w tradycje, stanowiące jednocześnie dowód, że człowiek nie żyje tylko pracą, ale że drogie mu są dokonania w kraju, że interesuje się on dobrą literaturą, sztuką — słowem tym wszystkim, co stanowi o kształcie życia współczesnego Polaka. Na takim podłożu rozwinęła się jedna z najciekawszych twórczości literackiej — **DNI LITERATURY W RYBNIKU**. Pojawiła się śmiała inicjatywa ludzi młodych i pałających żarliwością tworzenia. Postanowili oni rozniecić głód szlachetny, powszechnie pożądanie dzieła pisanego, nawyk do rozmów i głębokich przeżyć z ludźmi pióra i sztuki. I to się stało. Zasiew został dokonany, słowa pisarzy trafiły na dobrą glebę.

DNI LITERATURY. Dwa proste słowa, a jakie bogactwo treści. Sceneria odświeżenie udekorowanych placówek kultury, dziesiątki spotkań z pisarzami w mieście i na wsiach, koncerty i spektakle teatralne, kiermasze książkowe i konkursy literackie... Te dni, chociaż nazywamy je **DNIAMI LITERATURY** były i znów są dla nas **ŚWIĘTEM KULTURY**.

Goszcząc pisarzy i poetów, publicystów, dziennikarzy i wydawców, artystów teatru, filmu i estrady — zawsze staraliśmy się zbliżyć ich do spraw naszego powszedniego dnia, pokazać naszą pracę i dorobek. Oni w rewanżu uraczą nas sędzami owocami swoich talentów.

Pozwolę sobie w imieniu Komitetu Organizacyjnego i swoim własnym gorąco i serdecznie powitać Drogich Gości — ludzi pióra i ludzi sztuki, którzy przybyli do nas na wielkie doroczne Święto — na XIV Rybnickie Dni Literatury. Wierzymy, że kontakty ludzi pracy i młodzieży naszego regionu z Wami, Drodzy Goście, przyniosą wszystkim wiele korzyści, że umożliwią jednocześnie nawiązanie wielu przyjaźni i prawdziwie braterskich kontaktów.

Serdecznie witamy.

Eugeniusz Szymik
Prezydent Miasta

Przeżyjmy to jeszcze raz

(szkic o narodzinach, śmierci i odnowieniu)

Latем 1962 roku w Domu Kultury Rybnickiej Fabryki Maszyn zrodziła się myśl powołania do życia pierwszego w Rybnickim Okręgu Węglowym amatorskiego teatru poezji. Scenariusz programu pt. „Orbita zero” opracowano w oparciu o utwory poetyckie 14 poetów Śląska i Opolszczyzny. Jego autorami byli: **Zbigniew Jankowski** (młody wówczas poeta i prezes miejscowego Klubu Literackiego „Kontakty”) oraz **Wojciech Bronowski** (kierownik i reżyser Teatru Poezji). Wspólnie z kierownictwem Domu Kultury (**Tadeusz Pintara** i **Czesław Gawlik**) postanowili zaprosić wspomnianych 14 poetów na premierowe przedstawienie nowopowstałego zespołu. Poeci przyjechali, odbyli kilka spotkań w okolicznych klubach i szkołach, wzięli udział w premierze, uczestniczyli w 2 zbiorowych wieczorach dyskusyjnych. Tak doszło do narodzin imprezy pn. **Rybnickie Dni Poezji**.

Goście orzekli, że impreza udała się, postanowiono więc powtarzać ją corocznie, nadać jej szerszy charakter.

Wrok później odbyły się już **II Rybnickie Dni Literatury** (a więc nie tylko poezji), które objęły swoim zasięgiem również ówczesny powiat wodzisławski, a zaproszenia wystosowano do pisarzy nie tylko śląskich, ale i z terenu niemal całego kraju. Podobnie jak w roku poprzednim ogłoszono **TURNIEJ JEDNEGO WIERSZA**. Pierwsze zwycięskie laury poetyckich turniejów zdobywali: **Teresa Ferenc-Jankowska** z Rybnika, **Józef Ratajczak** z Poznania, **Tadusz Kijonka** z Katowic, **Andrzej K. Waśkiewicz** z Zielonej Góry i **Andrzej Turezyński** z Warszawy.

Po **III Dniach** impreza stała się bardzo głośna w kraju. Nie było gazety, czasopisma, tygodnika literackiego, w których by o niej nie pisano. Organizatorzy dostali poważny „zastrzyk” finansowy od Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników oraz wiele pomocy od władz administracyjnych i politycznych Rybnika i Wodzisławia. Wykrystalizowała się też „kadra” działaczy, która każdego roku z zapałem przystępowała do organizacji imprezy. Byli to m. in.: **Wojciech Bronowski**, **Zbigniew Jankowski**, **Czesław Gawlik**, **Józef Krotoski**, **Tadeusz Pintara**, **Lucyna Kapsa**, **Katarzyna Jabłońska**, **Irena Saner**, **Józef Pieczka**, **Krystyna Pieleś** (obecnie **Piasecka**), **Janina Podłodowska**, **Ryszard Paszenda**, **Józef Musiol**, **Krystyna Pysz**, **Piotr Sosna**, **Franciszek Wrana**, **Leon Wantuła**, **Joachim Szymański**, **Władysław Porębski**, **Zygmunt Podleśny**, **Jarosław Klima**, **Zygmunt Mazurkiewicz**, **Eugeniusz Abrahamczyk**, **Jerzy Lenert**, **Kazimierz Szukalski**, **Tadeusz Burkot**, **Helena Sakowska**, **Bernard Kucz**, **Józef Kamiński**, **Zygmunt Marcol**, **Karol Ossowski**, **Marian Zieliński** i wielu, wielu innych.

Mijały lata, a każde kolejne DNI LITERATURY wzbogacano o nowe imprezy, inicjatywy, pomysły. O towarzyszącej atmosferze można by napisać wiele górnolotnych słów. Lepiej jednak scharakteryzować nastrój tych „DNI” jednym przykładem:

Nie żyjącego już dzisiaj **Jana Izidora Sztaudyngera** trudno było nakłonić do przyjazdu do Rybnika. Ale kiedy wreszcie udało się — Sztaudynger był tak zachwycony nastrojem imprezy, iż oświadczył, że gdyby nawet nie został zaproszony ponownie i tak przyjedzie. Dotrzymał słowa. Ba! W czasie jednego z pobytów napisał specjalnie dla rybnickiego Teatru Poezji dwie jednoaktówki: „Wygnańcy Ewy” oraz „Jak zwykle wszystko winą jest Amora”. Tenże Teatr wykonał je w reżyserii W. Bronowskiego i z muzyką Cz. Gawlika — po raz pierwszy w Polsce.

Dlaczego Rybnickie Dni Literatury stały się imprezą precedensową w skali kraju? Chyba dlatego, że organizatorzy nie urządzali sympozjów i narad podczas których pisarze mieli by dyskutować we własnym gronie np. o roli literatury w naszym kraju czy o sprawach warsztatowych w twórczości poetyckiej. Wprost przeciwnie — wszyscy literaci szli na spotkania w tzw. teren, to znaczy do zakładów pracy, do domów górnika i hoteli robotniczych, do klubów rolnika i klubów „Ruchu”, do bibliotek domów kultury i świetlic, do szkół średnich i podstawowych. Tam nawiązywali osobiste kontakty z górnikami, rolnikami, młodzieżą szkolną, tam zacieśniała się więź pisarzy z problemami ciężko pracujących ludzi naszego górniczego regionu, tam toczył się nieustanny dialog między twórcą a czytelnikiem. Dialog wielce pożyteczny dla obu stron. Z jednej strony kontakt z literatami pozwalał czytelnikom zapoznać się bliżej z warsztatem twórcy i był okazją do pogłębiania zamiłowania do piękna, z drugiej zaś — pisarze mogli konfrontować swe poglądy i wyobrażenia o pracy i życiu tych ludzi, mogli czerpać wątki i tło do swych przyszłych utworów. Właśnie dlatego DNI stanowiły jedną z ciekawszych form popularyzacji książki i czytelnictwa.

Nie sposób wymienić wszystkich z ponad 300 pisarzy goszczących na ziemi rybnickiej. Żeby jednak podkreślić rangę tej imprezy nie od rzeczy będzie nadmienić, że gośćmi Rybnickich Dni Literatury byli m. in.: **Halina Auderska, Jan Baranowicz, Aleksander Baumgardten, Lesław Bartelski, Cezary Chlebowski, Jan Dobraczyński, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Stanisława Fleszarowa—Muskat, Jan Maria Gisges, Jan Goczoł, Zdzisław Gozdawa, Stefania Grodzieńska, Jan Górec — Rosiński, Gerard Górnicki, Tadeusz Hołuj, Stanisław Horak, Jan Huszcza, Tadeusz Jasiński, Mieczysław Jastrun, Anna Kamińska, Julian Kawalec, Jan Koprowski, Janusz Koniusz, Tadeusz Kijonka, Kazimierz Koźniewski, Bolesław Lubosz, Tadeusz Łopalewski, Władysław Machajek, Włodzimierz Maciąg, Gustaw Morcinek, Witold Nawrocki, Feliks Netz, Bolesław Niedworek, Tadeusz Nowak, Krzysztof Nowicki, Edmund Osmańczyk, Stefan Otwinowski, Jan Bolesław Ożóg, Jerzy Pachłowski, Zdzisław Pietras, Eugeniusz Pauksza, Jan Pierchała, Julian Przyboś, Jerzy Putrament, Józef Ratajczak, Wiesław**

Rogowski, Natalia Rolleczek, Roman Samsel, Albin Siekierski, Wacław Stępień, Stanisław Strumph — Wojtkiewicz, Wilhelm Szewczyk, Alfred Szklarski, Jan Izidor Sztaudynger, Wiesława Szymborska, Leon Wantała, Stefan Wiechecki (Wiech), Andrzej Wydrzyński, Zbigniew Zielonka, Wojciech Żukrowski.

Gościli również pisarze radzieccy, czechosłowaccy, niemieccy oraz łużyccy.

Warto też przypomnieć, że tradycyjnie każdym DNIOM towarzyszyły liczne, dodatkowe imprezy: spektakle teatralne zespołów dramatycznych, koncerty muzyczne w wykonaniu miejscowej orkiestry symfonicznej Filharmonii ROW, koncerty rybnickich chórów i zespołów regionalnych, występy teatrzyków małych form, monodramy i recitale, spektakle kabaretowe, przegląd amatorskich zespołów artystycznych, liczne wystawy i dziesiątki kiermaszy książkowych. Tu warto wymienić gościnne występy Teatrów „Ateneum” z Warszawy, „Śląskiego” z Katowic, „Polskiego” z Bielska-Białej, „Zagłębia” z Sosnowca, „Nowego” z Zabrze, kabarety i teatrzyki z Warszawy, Poznania, Krakowa na czele z „Piwnicą pod Baranami”. Wystąpili także artyści tej klasy co Ewa Demarczyk, Wiesław Dymny, Henryk Giżycki, Ignacy Gogolewski, Hanka Giza, Marek Grechuta, Władysław Hańcza, Jerzy Kamas, Emil Karewicz, Marian Kociniak, Maja Komorowska, Barbara Ludwiżanka, Tadeusz Malak, Zofia Mrozowska, Marek Perepeczko, Marian Rułka, Wojciech Siemion, Aleksandra Śląska, Jan Świderski, Mieczysław Święcicki, Zdzisław Tobiasz, Beata Tyszkiewicz, Magda Umer, Kazimierz Wichniarz, Czesław Wołłejko, Zdzisław Zazula i inni.

Z roku na rok DNI LITERATURY nabierały coraz większego rozmachu. Dowodem — wzrastająca liczba spotkań i udziału w nich czytelników. Przecież w czasie pierwszych „DNI” spotkań autorских było nie wiele ponad 20, a po kilku latach odbywało się ich za każdym razem 150, 200, a nawet 250.

Sprawdził się także w praktyce sens organizowanych corocznie konkursach literackich na wiersz, opowiadanie i reportaż. Najwyższe trofeum — Złota Lampka Górnicza — mobilizowała miejscowe środowisko twórcze, młodzież, jak również środowiska zamiejscowe z wielu regionów kraju.

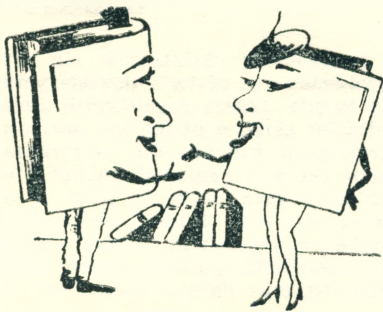
Dziesięć lat temu odbyły się XIII Dni. Ta „trzynastka” okazała się feralna. Była to bowiem ostatnia impreza. Kłopoty nie tylko finansowe przerosły chęci i zapał organizatorów. Przez wiele lat nie było już „święta literatury” w Rybniku. Dopiero w 1982 r. z inicjatywy rybnickich działaczy kultury, w tym również tych, którzy od początku byli związani z organizacją tej imprezy, zrodziła się myśl, aby Rybnickie Dni Literatury reaktywować. Inicjatywie przyklasnęły władze miasta oraz miejscowy wydział kultury. Przedsięwzięcie to uzyskało aprobatę, życzliwość (nie mówiąc już o pomocy finansowej) Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Nasza impreza weszła znów do kalendarza imprez kulturalnych miasta i województwa. Znów w październikowe dni sale teatralne i klubowe oraz czytelnie biblioteczne wypełnią czytelnicy i miłośnicy literatury, by uczestniczyć w dialogu pisarzy z czytelnikami. Znów jak w tamtych latach przebywać będą wśród nas goście z różnych regionów kraju.

Kiedyś klimat Dni Literatury sprawi, że pożądanie dzieła pisanego stało się sprawą codzienną, że obok budowanych gigantycznych kopalń w nowych miastach ROW spotykało się coraz więcej nowych księgarń, nowych bibliotek, nowych klubów kultury.

Mamy nadzieję, że reaktywowana po 8 latach przerwy impreza przyczyni się do dalszego rozwoju czytelnictwa w naszym regionie. Nie bez satysfakcji dodać należy, że w prywatnych mieszkaniach ludzi pracy rosły, rosną i chyba nadal rosnać będą prywatne księgozbiory.

A tam, gdzie ludzie masowo nabywają książki i kwiaty, może być dobrze i przyjaźnie.



1. The following is a list of the names of the persons who have been appointed to the various committees of the Board of Directors of the City of New York, for the year 1914.

2. The following is a list of the names of the persons who have been appointed to the various committees of the Board of Directors of the City of New York, for the year 1914.

3. The following is a list of the names of the persons who have been appointed to the various committees of the Board of Directors of the City of New York, for the year 1914.

4. The following is a list of the names of the persons who have been appointed to the various committees of the Board of Directors of the City of New York, for the year 1914.

W kręgu wspomnień...

W kronice imprezy czytamy: „Idea Rybnickich Dni Literatury zrodziła się w kręgu rybnickich działaczy kultury, dziennikarzy i młodych pisarzy, którzy zrzeszyli się w 1959 roku w klubie literackim „Świt”, przemianowanych w 2 lata później na „Kontakty”, aby ożywić życie kulturalne miasta, posiadającego wprowadzić odległe i bogate tradycje kulturalne, ale zmajoryzowane przez technikę kiedy podniesiono je do rangi stolicy Rybnickiego Okręgu Węglowego.

Założycielami klubu byli: dziennikarze — Stanisław Pieleś i Roman Szenk, kierownik Domu Kultury Rybnickiej Fabryki Maszyn — Tadeusz Pintara, nauczycielka — Janina Podłowska oraz młody poeta Zbigniew Jankowski, który stanął na czele nowo powstałego klubu”. Tyle wstępu z kroniki Rybnickich Dni Literatury.

A więc odpowiedź na często zadawane pytanie co wpłynęło na to, że w stolicy Rybnickiego Okręgu Węglowego powstał klub literacki „Kontakty”, którego głównym celem były zbliżenia czytelników z twórcami literatury, jak również własna twórczość — brzmi jednoznacznie: **KLUB BYŁ ODPOWIEDZIĄ NA PRZETECHNIZOWANIE MIEJSCOWEGO ŻYCIA SPOŁECZNEGO.**

Klub był otwarty dla wszystkich: piszących i niepiszących. Zrzeszał około 20 członków stałych i wielu sympatyków, którzy przybywali na spotkania z ludźmi literatury i sztuki, chętni nie tylko wysłuchania zaproszonych twórców, ale także wzięcia udziału w dyskusjach gorących i nieraz burzliwych. Jak bardzo miejscowa społeczność była spragniona kontaktu z ludźmi literatury i sztuki świadczy fakt, że spotkania odbywały się co dwa tygodnie przy szczelnie wypełnionej sali w Domu Kultury Rybnickiej Fabryki Maszyn, zwanego przez sympatyków „Bombajem”. Tu warto zaznaczyć, że klub do końca swojej działalności był sekcją Domu Kultury „Ryfama”; nie przekształcił się w grupę literacką i nie szukał innych ram prawnych.

Członkowie Klubu spotykali się również we własnym gronie na tzw. biesiadach literackich, na których prezentowali swoje utwory. Byli dla siebie pierwszymi odbiorcami własnych utworów i zarazem pierwszymi ich krytykami, często jakże surowymi. Te spotkania nie miały jednak tylko na celu krytykę czy obronę swoich utworów ale były okazją do wymiany poglądów, do pogłębiania literackiej wiedzy teoretycznej, bez której dyskusja byłaby przecież splotem.

„Kontaktowcy” reprezentowali różne zawody, różny styl życia i co za tym idzie poruszali w swoich utworach różną tematykę. W celu doskonalenia swojego warsztatu twórczego zaczęto zapraszać na owe biesiady znanych krytyków literackich. Spotkania takie poważnie wpływały na podnoszenie poziomu kultury literackiej miejscowego środowiska.

Klub nie działał w próżni. Ścisłe współpracował z innymi środowiskami twórczymi w mieście: teatralnym, plastycznym i muzycznym. Tu muszę podkreślić ścisłą współpracę Klubu z powstałym w 1962 r. w Domu Kultury „Ryfama” Teatrem Poezji, założonym i prowadzonym przez osiadłego w Rybniku WOJCIECHA BRONOWSKIEGO (obecnie Dyrektora Rybnickiego Ośrodka Kultury).

O Teatrze Poezji — powstałym jako jednym z pierwszych w województwie katowickim Janina Podlowska pisała w 1962 r. w rybnickich „Nowinach”:

„Z uzasadnioną niecierpliwością oczekiwaliśmy inauguracji Teatru Poezji, który to zespół zaprezentował wiersze Wisławy Szymborskiej, a poziom recytacji przeszedł najśmielsze oczekiwania”.

Wspominam o tym dlatego, że spektakl został wykonany na 50-tym spotkaniu członków Klubu i ten pierwszy kontakt zespołu teatralnego z ludźmi pióra regionu zapoczątkował wieloletnią współpracę. Owocem tej współpracy były wspólnie zorganizowane w 1962 r. Dni Poezji, które w następnych latach przekształcone zostały w Rybnickie Dni Literatury. Inną formą współpracy Teatru z Klubem były tzw. „Godziny literackie” w czasie których Teatr Poezji prezentował utwory jednego z „Kontaktowców”, po czym toczyła się dyskusja na temat wysłuchanych utworów. A więc „Godzina Literacka” była zarazem spotkaniem autorskim członka Klubu. Nie muszę uzasadniać jak bardzo te godziny literackie były oczekiwane przez klubową społeczność a także przez miejscowe środowisko miłośników poezji.

Wspominam dokładniej pierwszy okres działalności Klubu, bo charakteryzuje się szczególnym fermentem intelektualnym i owocuje,

Klub w swej działalności napotykał na życzliwość ówczesnych władz politycznych i administracyjnych miasta. Szczególną sympatią darzył go ówczesny wiceprzewodniczący PMRN JÓZEF MUSIOŁ (obecnie wiceminister sprawiedliwości).

Z czasem „Kontaktowcy” próbują wyjść na zewnątrz poprzez próby druku swoich utworów. Pierwszym wspólnym wydawnictwem była Jednodniówka pn. „Kontakty”. Z wydaniem tej Jednodniówki wiąże się fakt następujący: Wszyscy z niecierpliwością czekali na pierwsze egzemplarze wydawnictwa. Wreszcie jest, pachnące świeżą farbą drukarską. Wielka radość w Klubie. Nagle okazuje się, że nie można rozpowszechniać Jednodniówki bo w zamieszczonej „Małej Encyklopedii ROW” pominięto nazwisko pośła Jana Mitregi. Co robić? Przecież wydawnictwo powinno dotrzeć do zaproszonych na RDL pisarzy, bibliotek, domów kultury, do społeczeństwa. Wówczas z pomocą przyszła miejscowa Drukarnia, wykonując odlewy brakującego tekstu.

Jednodniówka miała nakład 5 tys. egzemplarzy, więc „Kontakto- wcy” do późnych godzin nocnych ręcznie „dobijali” tekst w Jedno- dniówce. Nazajutrz dostarczono poprawione wydawnictwo miejscowym władzom i uzyskano akces na rozpowszechnienie.

Podczas VI RDL Józef Siejna rybnicki lekarz o szerokich zainte- resowaniach artystycznych, wielki entuzjasta Klubu wydał własnym sumptem tomik poezji, w którym na ostatniej stronie czytamy: „Pu- blikację tę, prezentującą poetów związanych z Ziemią Rybnicką wydano jako druk biblioteki nakładem Józefa Siejny, który jest również auto- rem linorytów. Redakcja spoczywała w rękach Klubu Literackiego „Kon- takty”. Biblioteka Narodowa z wielkim uznaniem wyraziła się o tym wydawnictwie.

Następnie z okazji „Dni” w 1971 r. ukazała się nakładem wyda- wnictwa „Ślask” książka pt. „Rybnickie Dni Literatury” pod redakcją red. Stanisława Wilczka. Książka zawiera oprócz wypowiedzi pisarzy o RDL i Kroniki imprezy utwory nagrodzone w konkursie „O Złotą Lampę Górnica”. A wśród nagrodzonych było wielu członków „Kon- taktów”.

Ponadto począwszy od V Rybnickich Dni Literatury przez kilka lat z rzędu Jednodniówkę „Kontakty” wydawano w formie dodatku literackiego w tygodniku „Nowiny”. Miejscowe środowisko literackie prezentowało w niej swoje najnowsze wiersze, opowiadania i reportaże.

Hej, Iza się w oku kręci na wspomnienie, że „Nowiny” miały kie- dyś na swych łamach miejsce na wkładki literackie, że nasza gazeta fundowała nagrody kulturalne dla szczególnie zasłużonych w tej dzie- dzinie i zajmowała się na codzień problemami kultury w mieście. Ale to tak na marginesie.

Kolejnymi prezesami Klubu byli: ZBIGNIEW JANKOWSKI, RY- SZARD PASZENDA, LEON WANTUŁA, wiceprezesem JANINA POD- LODOWSKA; sekretarzem KRYSZYNA PIELES (obecnie PIASECKA). Pierwszymi członkami byli: MARIA CZAPLEWSKA — satyryk, ZBIG- NIEW JANKOWSKI i jego żona TERESA FERENC — obecnie znani poeci mieszkający na Wyrzeżu; STANISŁAW GROBORZ — górnik, poruszający w swoich książkach bliską sobie tematykę; STANISŁAW KRAWCZYK — poeta i prozaik, stawiający kontrowersyjnie problemy społeczne; EWA PODŁODOWSKA — MUSIOŁ — zajmująca się tłu- maczeniem literatury bułgarskiej; BOLESŁAW NIEZGODA — poeta o wyjątkowo żywej i barwnej wyobraźni, tkwiący mocno w niepoko- jach współczesności; RYSZARD PASZENDA — wrażliwy poeta skłóco- ny z życiem, laureat konkursu „O Złotą Lampę Górnica”; STANI- ŚŁAW PIELES — dziennikarz, dwukrotny laureat konkursu „O Złotą Lampkę Górnica”; ZDZISŁAW PIETRAS — nieżyjący dziś prozaik poruszający w swoich książkach głównie tematykę historyczną; JANI- NA PODŁODOWSKA — poetka i prozaik, laureatka konkursu „O ZŁOTĄ LAMPĘ GÓRNICZĄ” obecnie kontynuująca tradycję „Kon- taktów” w Klubie Literackim Związku Nauczycielstwa Polskiego; BAR- BARA RAKK — poetka filozofująca, laureatka konkursu „O Złotą Lampkę Górnica”; ANDRZEJ ŚPIEWOK — poeta o dużej wrażliwo- ści literackiej, najbardziej nieśmiały spośród członków Klubu; LEON WANTUŁA — znany dzisiaj pisarz o dużym dorobku literackim, sta-

nowiacy wówczas pierwsze kroki na polu literatury; IRENA NOWA-KOWSKA-ZAK — poetka, która poezję porzuciła potem dla prawa; ANDRZEJ ŻAK — poeta, obecnie kierownik literacki Teatru „Ateneum“ w Katowicach, wydający wiele utworów dla dzieci; KRYSTYNA PIELES — wieloletni sekretarz klubu, zajmująca się tłumaczeniem literatury niemieckiej.

Pamiętam jak z okazji 10-lecia Klubu „Kontakty” odbyło się spotkanie, na które przybyli: władze polityczne i administracyjne miasta, członkowie Klubu (wszyscy w odświętnych strojach), prezes honorowy — zawsze życzliwy WILHELM SZEWCZYK, oraz WITOLD NAWROCKI (obecnie kierownik Wydziału Kultury KC PZPR). Witold Nawrocki podjął się wówczas literackiej oceny działalności Klubu; wśród wielu sformułowań jedno szczególnie utkwiło mi w pamięci. Nawrocki określił nasz Klub jako ewenement w kraju zarówno jeżeli chodziło o działalność upowszechniającą wartości współczesnej literatury między innymi poprzez organizowanie dorocznego Święta Literatury w mieście, jak i ze względu na własną bogatą twórczość literacką. Jako, że w tym czasie wielu członków Klubu było już członkami Związku Literatów Polskich. W czasie uroczystości były też kwiaty, dyplomy, podziękowania, nagrody. Tak w niedalekiej przeszłości hołubiono ludzi z inicjatywą, życzliwie patrzono na ich pracę społeczną, pomysły, dokonania twórcze.

Klub Literacki „Kontakty” umarł wraz z Rybnickimi Dniami Literatury — czyli... swoim dziełem. Skończyły się Dni, skończyły się wspólne wydawnictwa, skończyła się działalność literacka. Żal za najpiękniejszym Świętem Literatury w mieście, dopingującym do pracy twórczej miejscowe środowisko literackie spowodował, że członkowie Klubu rozpięchli się, szukając każdy na swój sposób swego miejsca w literaturze. Nie wszyscy je znaleźli...

I oto nadszedł rok 1983 — rok nadziei, w którym można po ośmioletniej przerwie reaktywować Rybnickie Dni Literatury. Czy wraz z nimi ożyje znów miejscowe środowisko literackie?

Zobaczmy...



Powiedzieli:

„Rzadko który region w naszym kraju dorobił się własnej, cyklicznej imprezy, która by miała taki rezonans. Zapewne, podniosła ona również rangę samego regionu, ale jego ranga kulturalna nie zaczęła się przecież od Dni Literatury, była ona już dawniej utrwalona dzięki powszechności pracy oraz inicjatyw kulturalnych, dzięki istniejącej tu szerokiej rzeszy wytrwałych odbiorców i entuzjastów kultury, dzięki wreszcie tradycji, sięgającej już bądź co bądź wieku dziewiętnastego”.

WILHELM SZEWCZYK



„Nie ma potrzeby dowodzić, że Rybnickie Dni Literatury dobrze służą sprawie koniecznej równowagi między tym, co określa się pojęciem „politechnizacja życia” i tym, co tradycyjnie zwykliśmy nazywać „życiem duchowym”.

Te DNI są według mnie jednym z cennych czynników służących sprawie harmonijnego rozwoju kultury na Śląsku”.

STANISŁAW RYSZARD DOBROWOLSKI



„Zaimponowała mi ta impreza! Godna podkreślenia jest wszechstronność treści, z jakimi organizatorzy pragną dotrzeć do czytelnicznych rzesz. Z wierszem, opowiadaniem, powieścią, esejem, wiedzą o świecie i ludziach, aktorskim słowem — pod bramy fabryczne, kopalnie, do rolników, inteligencji, młodzieży! Wysoki lot ambicji kulturalnych. Takie inicjatywy trzeba popierać i doskonalić!”.

KAROL BUNSCH



„Praca górników i budowniczych kopalń jest konkretna. Trud poety niewymierny. Ale oba rodzaje pracy nie są zbyt odległe w swych celach: służą człowiekowi”.

JULIAN PRZYBOŚ

„Czy twórczość literacka potrzebna jest ciężko pracującym ludziom? Czy po wierszu urosnie zboże? A jednak społeczeństwo Rybnika lubi i rozumie opowiadania i wiersze. Literatura znajduje tu żywy oddźwięk w sercach ludzkich. To jest spostrzeżenie pokrzepiające pisarza na duchu, dostarcza satysfakcji i dodaje polotu wyobrażeń.

TADEUSZ LOPALEWSKI



„Jestem pełen uznania dla organizatorów. Uważam, że jest to inicjatywa cenna i potrzebna, którą bezwarunkowo trzeba kontynuować. Przyznam, że takich prawdziwych przyjaciół dobrej książki, jakich u Was spotkałem, zdarza mi się spotykać rzadko”.

STANISŁAW STRUMPH-WOJTKIEWICZ



„Tu, gdzie praca jest może bardziej uszlachecona jak gdziekolwiek, gdzie jest najbardziej trudna, ale i satysfakcjonująca może najbardziej — o tej pracy nie zwykło się wiele mówić, nie stroi się jej w buńczuczne bez pokrycia slogany. Wie się o niej, ceni się i szanuje. Tu też, na ziemi, gdzie przez wieki narastała tradycja walka, i ta wręcz może jeszcze trudniejsza o myśl wolną polską, o słowo — nie.

Frazesem „Rzadko na moich wargach, nie wargą moją to wyzna, jawi się krwią przepojony, najśłodszy wyraz ojczyzna...”. Bo rzeczy najgłębiej przeżywane, największe, nie lubią dętych patosem sloganów. One zwyczajnie trwale tkwią w sercu.

Jakże dobrze, że dzięki rybnickiej inicjatywie zrodziły się i narastają piękną tradycją Dni Literatury”.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



„Bardzo sobie Waszą gościnę cenię. Daj Wam Ponbóczek zdrowie, pociechę z dzieci, a przede wszystkim mądrą żonę! Bo wtedy jest ten klej serdeczny, który rodzinę zlepia. Wtedy jest czas i na politykę i na gadkę, a także i dobrą książkę. Chciałbym ją dla Was napisać”.

WOJCIECH ŻUKROWSKI

„Imprezę uważamy za szczególnie oryginalną i skuteczną formę zbliżenia pisarza i literatury szerokim kręgom ludzi pracy. Jest to przedsięwzięcie udane, wspaniałe w swej idei, dokładnie przemyślane od strony organizacyjnej”.

Łużyczenie:

JURIJ MLYNK, MARCIN BENADA, BENO KUCANK



„Impreza urasta do niezwykle potrzebnego kontaktu na płaszczyźnie: pisarz — czytelnik. Literatom nieodzowne są takie styki, poprzez które poznają niuanse percepcji treści swoich książek”.

ALFRED SZKLARSKI



„Nie ma podobnej imprezy, która by głębiej wchodziła w nurt potrzeb kulturalnych środowisk ludzi pracy. Na spotkaniach nie ma oficjalnej pompy. Z jednej strony jest słowo pisarza, z drugiej — ciekawość czytelnika. Znamiennej wartością tych bezpośrednich kontaktów są nowe i przydatne w praktyce literatów doświadczenia, twórcze refleksje wynikłe z realiów rzeczywistości”.

STANISŁAW HORAK

Wszystkie słowa, zdania i wypowiedzi, na gorąco kreślone przez pisarzy goszczących w czasie DNI w Rybniku, utworzyłyby grube tomisko. Przytaczamy tylko nieliczne. Wszystkie są na pewno szczere. Doskonale ilustrują nastrój tej kilkudniowej imprezy, trwale już zapisanej w kalendarzyku krajowych wydarzeń kulturalnych.



Z HISTORII NASZYCH ZAKŁADÓW

W okresie 39-lecia Polski Ludowej ofiarną pracą robotników i twórczymi koncepcjami naszych inżynierów, techników i ekonomistów stworzyliśmy w naszym regionie silny potencjał przemysłowy. Ten dorobek pragniemy przedstawić społeczeństwu nie tylko w ogólnych zarysach lecz także na przykładzie dziejów i rozwoju poszczególnych zakładów.

WYKAZ

WYKAZ

W okresie 33-letniej Polski Ludowej szereg prac naukowych i twórczych koncepcyjnie naszych inżynierów, techników i robotników stworzył w naszym regionie silny potencjał techniczny. W tym czasie nastąpiło gwałtowne zwiększenie się liczby i jakości wyrobów, które nie tylko służyły celom gospodarki krajowej, ale także wyeksportowano na zagranicę.

Kopalnia Węgla Kamiennego »RYMER«

JAK WKROCZYĆ W WIEK DWUDZIESTOPIERWSZY...

Kopalnia Węgla Kamiennego „Rymer” w Rybniku zbudowana i uruchomiona została u schyłku minionego stulecia, dokładniej w latach 1892 do 1896. Jest więc jedną z najstarszych kopalń Rybnickiego Okręgu Węglowego.

W pierwszych dziesiątkach lat jak również w okresie międzywojennym codzienne wydobycie wynosiło od 1500 do 2350 ton. Rosło w miarę wprowadzania techniki i nowych metod wydobywczych. Synonimami postępu były wówczas: pierwsze ściany wydobywcze, maszyny elektryczne, taśmy transportowe, młotki wiertnicze, wrębiarki, a krótko przed wybuchem wojny — koncentracja wydobycia. Są to już jednak dawne, przeszłe lata...

Okres po wyzwoleniu to lata szybszego nieco niż dawniej rozwoju i postępu. Już w roku 1949 kopalnia po raz pierwszy notuje roczne wydobycie powyżej miliona ton węgla, w znacznym procencie najbardziej cennego: kokсового. Wydobycie dobowe rosło w tym czasie od niespełna 2 tysięcy ton w roku 1946 do ponad 4 tysięcy ton w roku 1981. Rekord w tym względzie zanotowano w roku 1973: dobowe wydobycie wyniosło 4491 ton. Liczby, chociaż bardzo wymowne i przekonujące, mogą jednak nużyć... Przedstawny ten powojenny okres nieco inaczej, wskazując najbardziej istotne czynniki i etapy postępu. Przede wszystkim — mechanizacja! Kombajny i strugi oraz inne mechanizmy umożliwiły 100-procentową mechanizację procesu wybierania węgla. Duży postęp osiągnięty w dziedzinie koncentracji wydobycia. Pojawiła się też obudowa zmechanizowana, szeroki był zakres robót przygotowawczych — zapewniających załodze front pracy.

Trudno zaiste w telegraficznym skrócie przedstawić mnogość spraw którymi żyła i nadal żyje kopalnia. Osobnym rozdziałem jest ofiarna praca dzisiaj już 3500 załogi. Zaangażowanie jej nie tylko w codziennym trudzie wydobywczym, ale również w działalności społecznej, w czynach na rzecz środowiska, we współzawodnicwie i ruchu wynalazczym — zasługuje na najwyższe uznanie.

Przykładem niech będzie właśnie ruch racjonalizatorski. Oto w minionych 10 latach ponad 900 górników, inżynierów i techników zgłosiło więcej niż tysiąc projektów wynalazczych, z których aż 730 wdrożono, uzyskując wymierny w złotówkach efekt rzędu 90 mln złotych.

Jednym z ważnych źródeł dobrej roboty jest troska kopalni o bytowe sprawy górniczej załogi „Rymera”. Osiągnięcia są w tym zakresie godne uwagi. W latach powojennych kopalnia zdołała wybudować dwa ośrodki wczasowo-sanatoryjne: w Świeradowie i Wiśle. Celem podobnym służą także zbudowane z inicjatywy i przy udziale załogi: ośrodek sportów wodnych „Kotwica”, ośrodek wypoczynku niedzielnego „Gzel”, basen kąpielowy, boisko sportowe. Powstał duży park

obejmujący ogródek jordanowski, muszlę koncertową, palmiarnię. Tyle dla wypoczynku, a przecież jest to tylko jedna z wielu dziedzin socjalnych.

W trosce o najmłodszych, w trosce o dzieci górników wzniesiono dwa przedszkola (dwa dalsze urządzono w zaadaptowanych budynkach), i żłobek. W zakresie służby zdrowia zbudowano przychodnię, w dziedzinie kształcenia górniczego narybku — Zasadniczą Szkołę Górniczą. Nowym obiektem jest siedziba NOT.

Mieszkania! Prawda, że sporo budynków administrowanych przez kopalnię pamięta jeszcze czasy przedwojenne, ale... Po wyzwoleniu zbudowano 13 nowych, dużych bloków, w tym oddany w roku 1980 obiekt z 60 mieszkaniami w centrum Rybnika. W rok później przekazano do użytku budynek tzw. rotacyjny dla 69 rodzin górniczych. Równocześnie przygotowuje się bądź już realizuje modernizację starych budynków wyposażając je w centralne ogrzewanie i łazienki.

Wreszcie — obszerna dziedzina działalności upowszechniającej kulturę, umożliwiającej załodze i rodzinom czynny w niej udział. Swego rodzaju centrum jest tu rozbudowany własny Dom Kultury. Nie starcza miejsca na wyliczenie wszystkich form jego działań. Jest tu więc szczytujący się 70-letnią(!) tradycją chór mieszany „Mickiewicz”, jest niewiele młodsza orkiestra dęta, są także jakże liczne koła zainteresowań, przeznaczone dla amatorów plastyki, fotografii, modelarstwa, muzyki. Są kluby — szachistów, wędkarzy, gołębiarzy, hodowców kanarków. Jest Klub Emerytów „Pogodna Jesień”. Rzecz jasna nie brak w tej placówce bogatej działalności imprezowej z myślą o starszych i bardzo młodych widzach oraz uwzględniającej różne zainteresowania i gusty.

Wróćmy jednak ponownie na podwórkę kopalni, do spraw związanych z wydobywaniem. Jak wspomniano Kopalnia Węgla Kamiennego „Rymer” należy do najstarszych w Rybnickim Okręgu Węglowym. Liczy już sobie 90 lat i zda się żywot jej dobiega końca. Czy tak jest? Gdyby uznano, że nic się już zrobić nie da, odpowiedź będzie twierdząca. Na szczęście zarówno kierownictwo jak i sama załoga skrzętnie pilnują by żywot kopalni przedłużyć na dalsze, długie lata — aż w wiek XXI. Jest i będzie to możliwe dzięki wielu różnym przedsięwzięciom, między innymi takim jak „wejście” do pokładów innych kopalń oraz wdrażanie metod uzyskiwania węgla z tzw. resztek pokładów.

Znów konkretny przykład. Szyb „Karol”. Przebudowa urządzeń wydobywczych pozwoli tu zwiększyć o całe 100 procent wydobywanie z poziomu 630. Owe 100 procent to po prostu o 1250 ton węgla więcej codziennie!

Potrzebne są jeszcze inne inwestycje, takie jak modernizacja zakładu przerobczego, rozbudowa zakładowej kotłowni, rozbudowa przyzakładowego osiedla. Rzecz jasna nie są to tylko marzenia, lecz realne zamierzenia. Kiedy zostaną urzeczywistnione, Kopalnia Węgla Kamiennego „Rymer” będzie miała zapewniony byt co najmniej do roku 2010. Zachowując naturalnie w tym całym, przyszłym okresie dzienne wydobywanie w granicach 4400 ton.

Staruszek „Rymer” jeszcze pokaże co potrafi...

RYBNICKIE ZAKŁADY NAPRAWCZE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

POSTĘP TECHNICZNY CZYLI REGENERACJA I ANTYIMPORT

Rybnickie Zakłady Naprawcze PW, jak każde przedsiębiorstwo, posiadają też swoją datę narodzin. Jest nią rok 1947, w którym powołano je dla wykonywania remontów silników powietrznych, pomp, lokomotyw dołowych jak również dla produkcji niezbędnych części zamiennych — do wspomnianych urządzeń. Początek jak zwykle był skromny: pierwszą bazą były przykopalniane warsztaty mechaniczne, załoga licząca wówczas niewiele ponad 200 pracowników oraz 29 obrabiarek.

Minęło jednak 36 lat znaczonych stałym rozwojem. Rybnickie Zakłady Naprawcze rozwinęły swój potencjał produkcyjny do rozmiarów dużego i ważnego przedsiębiorstwa. Dzisiejsze zadania przedstawia można jednym krótkim zdaniem: **zabezpieczenie ciągłości ruchu maszyn urabiania, odstawy oraz wzbogacania węgla** — nie tylko w kopalniach ROW, lecz w całym resorcie górnictwa.

Rybnickie Zakłady Naprawcze w swoim obszernym zakresie produkcji i remontów posiadają i szczytą się pewnymi specjalnościami. Są to na przykład remonty obudów zmechanizowanych pochodzenia importowego, remonty podsadzarek i ładowarek, silników elektrycznych do mocy 40 KW. W zakresie nowej produkcji specjalnością załogi są natomiast przede wszystkim urządzenia wydobywcze, urządzenia do mechanicznej przeróbki węgla, a w tym — oplatalny eksport pras do odpadów poflotacyjnych.

Ważna informacja: Rybnickie Zakłady Naprawcze PW zaspokajają potrzeby na części zamienne do remontowanych maszyn i urządzeń w głównej mierze we własnym zakresie, własną produkcją, zastępującą kosztowny import. Takich „antyimportowych” części wykonuje się rocznie około tysiąca ton! Jest to z jednej strony ogromny wysiłek lecz z drugiej i duża satysfakcja liczącej dziś 1800 osób załogi, złożonej z wyspecjalizowanych fachowców, inżynierów i techników.

O tej załodze warto powiedzieć jeszcze kilka zdań. Realizacja corocznych zadań dowodzi że załoga jest świadoma wagi społecznych i gospodarczych potrzeb i potrafi wieloma inicjatywami spełniać je i wychodzić im naprzeciw. Wspomnieliśmy o wysokokwalifikowanych fachowcach. Pracują przede wszystkim w takich zawodach, jak: ŚLUSARZ, SPAWACZ, TOKARZ, ODLEWNIK, ELEKTRYK-UZWAJACZ. Pracownicy tych zawodów są nadal poszukiwani i mogą być natychmiast zatrudnieni.

Jest rzeczą oczywistą, że w przedsiębiorstwie problemy produkcji i warunków pracy stawiane są na równi z wieloma problemami społecznymi i bytowymi. Rybnickie Zakłady Naprawcze PW posiadają

oczywiście własną stołówkę, własną szkołę zawodową i szereg innych, ważnych urządzeń socjalnych. Załoga dysponuje także własnym obiektem sportowym, posiada też swoje ośrodki wypoczynkowe — w Wiśle Zdroju i Długopolu. Zapewniają dobry wypoczynek po trudach całorocznej pracy.

Wiadomo powszechnie iż szczególnie uciążliwą bolączką pozostają problemy mieszkaniowe. Jednak i w tej dziedzinie zdołano już uczynić duży krok naprzód, przede wszystkim budową nowego osiedla mieszkaniowego w Niedobczycach. Jego budowa znajduje się obecnie już w stadium końcowym.

Wyrazem troski o zdrowie i sprawność załogi jest też fakt zorganizowania i urządzenia oddziału pracy chronionej. W tym dziale zatrudnia się pracowników, którzy czasowo i z różnych przyczyn nie mogą pracować na dotychczasowych stanowiskach. W oddziale pracy chronionej wykonuje się ważne usługi i produkty szczególnie eksportowe — wymagające mniejszego wysiłku. Wspomniany oddział ma szczególne znaczenie z uwagi na to, że w Rybnickich Zakładach Naprawczych zatrudnia się niemałą liczbę kobiet.



Elektrownia Rybnik

MEGAWATY Z ODPADÓW

Jeżeli można tak rzec: historyczną datą narodzin rybnickiej elektrowni jest 1 kwietnia 1968 roku. Dzień, w którym otwarto zadanie inwestycyjne pod urzędową nazwą — „Elektrownia Rybnik w budowie”.

Za podjęciem tego olbrzymiego zadania przemawiało aż kilka czynników:

— Rybnicki Okręg Węglowy, znajdujący się w stałej rozbudowie, wymagał dla swego rozwoju coraz więcej energii elektrycznej.

— Węgiel do wytwarzania energii znajdował się na miejscu, nie trzeba go było przywozić z odległych regionów.

— Założono przy tym, że nowa elektrownia spalać będzie węgiel gorszych gatunków, krótko mówiąc — węgiel odpadowy.

Jeszcze w roku 1968 nastąpiło przekazanie placu budowy Generalnemu Wykonawcy, a było nim Śląskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu „Energobudowa” w Katowicach. Współrealizatorami wielkiej inwestycji było 18 przedsiębiorstw specjalistycznych. Przedstawiając historię tej budowy, trzeba od razu na wstępie podkreślić, że była ona swego rodzaju „poligonem doświadczalnym”. Przede wszystkim w nowej elektrowni postanowiono zainstalować szereg prototypowych urządzeń produkcji krajowej. Paliwem, o czym już wspomnieliśmy miał być węgiel odpadowy. Rzecz jasna warunki te wymagały rozwiązania wielu problemów technicznych a jeżeli do tego dodamy iż po raz pierwszy postanowiono obiekty inwestycyjne przekazywać do eksploatacji „z marszu” — stanie się jasne, że budowa ta istotnie była eksperymentem. Wyprzedzając fakty powiedzmy jednak od razu: eksperymentem w pełni udanym!

Wróćmy jednak na plac budowy...

Pierwszy etap budowy rozpoczął się w marcu 1970 roku, a jego celem było przekazanie do krajowej sieci nowej dawki energii o łącznej mocy 800 MW w czterech blokach energetycznych. Pierwszy z tych bloków przekazano do wstępnej eksploatacji 1 stycznia 1973 roku. Równy rok temu od tego momentu czyli od stycznia 1974 roku przekazywano kolejno pozostałe bloki.

Znów pamiętna data. 1 czerwca 1974 roku. Początek drugiego etapu budowy, którego celem było po prostu podwojenie osiągniętej w pierwszej etapie mocy. Z drugiej strony budowniczowie posiadali już cenne doświadczenia, lecz z drugiej zadanie wcale nie było łatwiejsze: teraz trzeba było godzić budowę z już przecież prowadzoną eksploatacją. Wszystko jednak zakończyło się pełnym sukcesem. Oto po niespełna czterech latach budowy, od lutego do grudnia 1978 roku zdo-

łano kolejno w krótkich odstępach przekazać do eksploatacji kolejne cztery bloki. Elektrownia Rybnik osiągnęła w tym momencie docelową moc rzędu 1600 megawatów!

Znaczenie i wielkość tej inwestycji w przekonywujący sposób przedstawić można następującym stwierdzeniem: w roku 1980 roczna produkcja energii „Elektrowni Rybnik” stanowiła niemal 10 procent (dokładnie 9,7 proc.) całej produkcji krajowej. Równocześnie ta „rybnicka moc” była 3,5 raza większa od całej produkcji energii elektrycznej okresu międzywojennego.

Wiadomo, że pojęcia „elektrownia” nie można kojarzyć li tylko z blokami energetycznymi. To przecież cały szereg różnych obiektów i urządzeń. Jednym z nich jest na przykład nie mały zbiornik wodny zbudowany w latach 1969—1972 na rzece Rudzie. Służy on nie tylko celom technologicznym. Stanowi równocześnie atrakcyjną bazę wypoczynkową dla załogi i wszystkich mieszkańców ROW.

Załoga Elektrowni Rybnik od pierwszej chwili prowadzenia normalnej eksploatacji cieszy się zasłużonym uznaniem — za dobrą pracę. Osiągnięcia produkcyjne miały szczególne znaczenie u schyłku lat siedemdziesiątych, kiedy w gospodarce występował deficyt energii elektrycznej. Pełną mobilizacją i dodatkowymi megawatami mocy zdołano wówczas znacznie złagodzić ów niedobór. Co więcej... Dobre wyniki osiągnano i nadal osiąga się tanim kosztem spalając w paleniskach węglowe muły i przerosty. W skali całej krajowej energetyki „rybnicka energia” jest najtańszą. Rzecz zresztą nie polega tylko na tym, że zużywa się gorszy, tani węgiel. Równocześnie elektrownia zdołała obniżyć zużycie oleju opałowego a dalsze oszczędności uzyskano stałym zmniejszeniem własnych potrzeb energetycznych.

Zaangażowanie załogi i jej zawodowe ambicje znajdują także swój wyraz w wysokości dyspozycyjności, która w roku 1982 osiągnęła wskaźnik 83,7 proc. Elektrownia Rybnik szczyti się jednocześnie najniższym w krajowej energetyce wskaźnikiem awaryjności — 4,3 proc. Jest to zasługą przede wszystkim służb remontowych, które na przykład w wymienionym już roku 1982 zdołały skrócić czas planowanych remontów łącznie aż o 97 dni.

Istotną i godną uznania jest działalność na rzecz ochrony środowiska. Elektrofiltry posiadające 99-procentową sprawność wychwytywania pyłów ograniczają do minimum negatywny w tym względzie wpływ na bliższe i dalsze otoczenie. Zagospodarowuje się odpady paleniskowe, tak, by nie tworzyły hałd. Szredaje się te odpady cementowniom, a nawet stanowią towar... eksportowy, kupowane przez zakłady czechosłowackie. Prowadzi się ponadto systematyczną kontrolę życia biologicznego w zbiorniku wodnym, zaś dzięki czynom społecznym już dzisiaj elektrownię otacza pas zieleni.

Osiągnięcia Elektrowni Rybnik są tym bardziej godne uznania, że notuje się je w sytuacji chronicznego niedoboru pracowników. Konkurencyjność górnictwa powoduje dość znaczną fluktuację kadr. Środki zaradcze to przede wszystkim intensywnie prowadzony nabór pracowników.

Elektrownia Rybnik może od zaraz zatrudnić pracowników zwłaszcza:

— ślusarzy remontowych, spawaczy, tokarzy, frezerów i elektroenergetyków do służb utrzymania ruchu i remontów;

— robotników torowych, ustawiaczy wagonów i manewrowych do służb kolejowych;

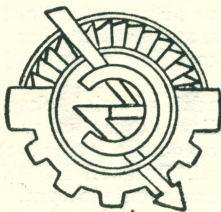
— blacharzy, dekarzy, malarzy, murarzy, cieśli i hydraulików do służb budowlanych.

Znaczny jest zakres działań elektrowni na rzecz załogi, na rzecz jej codziennych potrzeb socjalnych. Mieszkania! — to jedna z głównych bolączek. Dla złagodzenia sytuacji w tej dziedzinie powołano Przyzakładową Spółdzielnię Mieszkaniową. Poza tym: opracowano koncepcję budowy własnego osiedla domków — wiele i jednorodzinnych.

W minionych latach udoskonalono też zaplecze socjalne w samym zakładzie przekazując załodze nowe szatnie i łazienki. Dla zdrowia — urządzono własną przychodnię lekarską, obejmującą między innymi własne laboratorium analityczne i gabinet stomatologiczny.

Żałodze zapewnia się także dobre warunki urlopowego i nie tylko urlopowego wypoczynku. W tym celu zorganizowano bazę wczasową w Mrzeżynie oraz udostępniono ośrodek rekreacyjno-szkoleniowy w Stodołach, którego atrakcją główną stanowi nowo wybudowany basen kąpielowy, kort tenisowy, oraz znaczna ilość sprzętu żeglarskiego. W okresie zimowym załoga korzysta z własnego wyciągu narciarskiego w Wiśle — Czarne.

Wszystkie te działania mają na celu zapewnienie pracownikom dobrych warunków wypoczynku po pracy i tym samym ściślejsze powiązanie jej z zakładem jak również spopularyzowanie zawodu energetyka, który na tym terenie znajduje coraz to większe uznanie.



NIE MA UROBKU BEZ ELEKTRONIKI...

Przedsiębiorstwo Robót Elektromontażowych Przemysłu Węglowego zwane skrótowo „ELROW” powołane zostało do życia, a ściślej mówiąc do konkretnej roboty dziesięć lat temu, w roku 1973.

Jak sama nazwa wskazuje głównym celem działania „Elrowu” jest wykonawstwo robót elektromontażowych i teletechnicznych w kopalniach budowanych od podstaw, jak również realizacja podobnych zadań w kopalniach już istniejących — modernizowanych i rozbudowywanych. Ale nie tylko... Zadania niemniej ważne, to roboty elektromontażowe w nowym budownictwie mieszkaniowym i ogólnym, specjalistyczne roboty remontowe oraz produkcja specjalistycznych urządzeń elektrycznych. Nadzór nad „Elrowem” sprawuje Minister Górnictwa i Energetyki.

Załogę w chwili obecnej tworzy 820 pracowników. W większości są to wysokokwalifikowani specjaliści — elektromonterzy. Warto też przy tej okazji wspomnieć iż 60 procent załogi pracuje w placówkach montażowych na terenie Jastrzębskiego a częściowo również Zabrzeńskiego Zrzeszenia Kopalń Węgla Kamiennego.

10 lat pracy to jubileusz skromny — w przeciwieństwie do osiągnięć, które na pewno są godne odnotowania. Przede wszystkim: w okresie 10-letniej działalności Przedsiębiorstwo Robót Elektromontażowych wykonało całość robót elektrycznych w kopalniach węgla kamiennego „XXX-lecia PRL” i „ZMP” — a obecnie kończy ten sam zakres robót w KWK „Suszec”, która będzie przekazana do eksploatacji w grudniu 1983 roku. Wobec ogromu zadań inwestycyjnych w niedawno minionych latach, załoga przedsiębiorstwa niejednokrotnie wykonywała poważne prace na budowach tylko pośrednio związanych z górnictwem. Przykładem mogą być budowy takich zakładów jak — „Elektrometal” w Cieszyńcu, Zakład Ceramiki Budowlanej w Sierakowicach, Zakład Produkcji Kabin Sanitarnych w Mikołowie, Zakłady Eksploatacji Kruszyw w Bziu i Rożkowie, Oczyszczalnia Ścieków dla miasta Żory. Wymieniamy w tym miejscu tylko kilka z ważniejszych inwestycji.

Przedsiębiorstwo prowadzi również eksportową działalność w zakresie produkcji i usług. Zaczęło się to w roku 1976. Od tego czasu zrealizowano między innymi dostawy różnych urządzeń dla górnictwa Rumunii, Albanii, Jugosławii, Bułgarii i RFN. Dostawy połączone były i są z montażem i nadzorem montażowym. Fachowa i terminowa realizacja umów kontraktowych spotyka się zawsze z uznaniem i zadowoleniem zagranicznych kontrahentów.

W całym okresie pracy notowano stały wzrost produkcji i zakresów robót. Trzeba podkreślić iż głównym tegoż źródłem jest wzrost wydajności pracy, a dopiero w dalszej kolejności — wzrost zatrud-

nienia. Rozwój „Elrowu” znaczony jest stałym wzrostem realizowanych zadań. W roku obecnym, 1983, wartość robót, produkcji i usług — według założonych planów — wyniesie około 1150 mln złotych.

Za ofiarność i dobrą robotę wielu spośród członków załogi otrzymało już wysokie odznaczenia państwowe i inne wyróżnienia. Doceniając wysiłek załogi nie szczędzi się środków na stałą poprawę warunków pracy, na to, by praca była bezpieczna, jak również na rzecz wielu przedsięwzięć socjalnych. Każdego roku na wspomniane cele wydatkuje się kwoty rzędu 8,5 miliona złotych. W tej dziedzinie działań ważne są przedsięwzięcia, których celem jest poprawa warunków mieszkaniowych. Przedsiębiorstwo „Elrow” jest członkiem — założycielem Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej. Sądzić należy, iż cały ten zakres działań już w najbliższej przyszłości będzie zintensyfikowany dzięki temu, że od 1 sierpnia obecnego roku działa już w „Elrowie” organizacja związkowa.

W przeszłej, obecnej i przyszłej pracy dewizą pozostaje stawka na nowoczesność, wzrost wydajności pracy, na mechanizację robót i oszczędną gospodarkę materiałami, czasem pracy oraz środkami produkcji. Rzecz jasna o konkretnej realizacji tych ambitnych celów zdecydować przede wszystkim...

LUDZIE! Stąd wywodzi się stała troska o dopływ kadr, troska o to, by ludziom pracowało się w tym przedsiębiorstwie dobrze. Przedsiębiorstwo Robót Elektromontażowych „Elrow” posiada własną szkołę zawodową oraz dzienne i wieczorowe Technikum, w których młodzież i młodzi pracownicy mają szansę zdobycia dobrego zawodu oraz uzupełnienia swoich kwalifikacji.

Niezależnie od tego „Elrow” ze względu na rosnące zadania w kraju i w realizacji umów zagranicznych — zatrudni chętnie i natychmiast każdego pracownika posiadającego kwalifikacje elektromontera.



NASZE WYROBY — W KAŻDYM DOMU!

„HUTA SILESIA” zwana bardziej urzędowo Rybnickimi Zakładami Wyrobów Metalowych, to zakład dość powszechnie znany, posiadający już 230-letnią tradycję. Znak firmowy w postaci koziołka, którym znaczono są wszystkie wyroby jest znakiem znanym nie tylko w kraju ale i szeroko poza jego granicami. Długo możnaby snuć opowieść o historii zakładu, skoro obejmuje już więcej niż dwa stulecia. Może będzie ku temu okazja, obecnie uważamy iż najważniejszą w prezentacji tego zakładu jest odpowiedź na pytanie: **co i dla kogo produkuje?**

Huta Silesia” posiada i szczyli się przede wszystkim swą produkcją tradycyjną. Jest to bardzo bogaty asortyment ponad 300 różnego rodzaju i wielkości naczyń dla domowego użytku. Naczynia te wykonywane są w wielu wersjach kolorystycznych i zdobniczych. Poza tym charakteryzują się różnicowanym poziomem wykonania — są to więc tańsze naczynia standardowe, a z drugiej strony — bardziej szlachetne i luksusowe, no i tym samym... droższe.

Naczynia emaliowane to równocześnie tradycyjny wyrób eksportowy, wysyłany i sprzedawany w wielu krajach. Wśród wielu krajów w których są sprzedawane wyroby ze znakiem rybnickiej „Silesii” znajdują się między innymi: RFN, Wielka Brytania, Francja. Na eksport przeznaczają się około 20 procent produkcji naczyń emaliowanych.

Ale naczynia to jeszcze nie wszystko. W ogólnej wartości produkcji stanowią jedynie 28 procent...

„Huta Silesia” od dwudziestu z górą lat znana jest także szeroko z produkcji chłodziarek. Tę produkcję uruchomiono w roku 1962. Chłodziarki wytwarzane są w dwóch pojemnościach: 220 oraz 280 litrów, w różnicowanej kolorystyce. Jakby pokrewną produkcją były przez pewien okres zamrażarki 50-litrowe. Obecnie natomiast prowadzone są prace zmierzające do uruchamiania produkcji chłodziarko-zamrażarek.

W ubiegłych latach również chłodziarki były w poważnym zakresie wyrobem eksportowym, wysyłanym między innymi do NRD, Bułgarii i Ghany. Obecnie wobec konieczności zaspokajania przede wszystkim rosnących potrzeb krajowych — tylko niewielkie ilości chłodziarek wysyła się do Iraku i Libii. Wartościowo rzecz ujmując produkcja chłodziarek stanowi (podobnie jak naczyń emaliowanych...) mniej więcej jedną trzecią ogółem wartości produkcji „Silesii”.

Warto jeszcze powiedzieć o jednym: zarówno naczynia emaliowane jak i chłodziarki znane są i cenione za wysoką jakość i estetykę. Stąd nie dziwnego, że wielokrotnie były odznaczane medalami i dyplomami

na międzynarodowych i krajowych wystawach. Rzecz jasna posiadają także sporo znaków jakości.

„Huta Silesia” znana jest także rolnikom i pracownikom przemysłu mleczarskiego — przede wszystkim z tradycyjnej (również) produkcji konwi mleczarskich. Znana jest też z produkcji beczek metalowych, naczyń i wiader ocynkowanych, choć produkcję tych ostatnich przekazano ostatnio w ramach specjalizacji innemu przedsiębiorstwu.

Tradycja tradycją... Postęp i nowe potrzeby zmuszają do wprowadzania na rynek nowych wyrobów. Nie jest to w każdym przypadku zadanie łatwe, ale z gospodarczego i społecznego punktu widzenia — konieczne. Już w roku 1975 uruchomiono w tym zakresie produkcję płytowych grzejników do centralnego ogrzewania. Cieszą się uznaniem i popytem, zwłaszcza w gronie odbiorców indywidualnych. Produkcję tych wyrobów zlokalizowano w pomieszczeniach starej walcowni, oczywiście po przeprowadzeniu niezbędnych prac adaptacyjnych i modernizacyjnych.

Wyściem naprzeciw potrzebom nazwać też można uruchomienia produkcji grzejników olejowych, naczyń nierdzewnych oraz wirówek do bielizny. Jak widać są to prawie bez wyjątku i niemal zawsze wyroby przeznaczone dla szerokich rzesz odbiorców indywidualnych.

Załoga licząca 4000 pracowników wie jednak i o tym, że nie wolno lekceważyć potrzeb innych przemysłów. Rozwija się więc produkcję szeregu wyrobów przeznaczonych dla zakładów różnych branż, w ramach kooperacji. Przykładem mogą być pudełka do filmów, tacki i naczynia aluminiowe, wytwarzane dla przemysłu chemicznego. „Huta Silesia” jest także jedynym w kraju wytwórcą mas emalierskich oraz szklwi. Z jednej strony są one niezbędne dla własnej produkcji, z drugiej — przeznaczają się dla wszystkich zakładów, produkujących wyroby z powłokami emalierskimi.

Ważna sprawa: specyfikacja produkcji pozwala zatrudniać liczne grono kobiet, które stanowią niemal dwie trzecie całej załogi. Rzecz w tym, iż w regionie gdzie dominują kopalnie (czyli zakłady przeznaczone „tylko dla mężczyzn...”) miejsca pracy dla kobiet jest niewiele. „Huta Silesia” odgrywa więc ważną rolę na rybnickim rynku pracy.

Podstawą rozwoju i kolejnych osiągnięć jest w tym zakładzie kompleksowo prowadzona w minionych latach modernizacja i rekonstrukcja „Huty Silesia”. Zakładu, w którym czynne są jeszcze maszyny i urządzenia z początków XX wieku. Z ważniejszych inwestycji zrealizowanych w minionych latach trzeba przede wszystkim wymienić: budowę wydziału grzejników co, kralalni, budowę nowej stapialni i magazynu blach oraz rozbudowę i modernizację emalierni. Ze względu na powszechnie odczuwalny w przemyśle brak środków inwestycyjnych niektóre z zamierzonych robót zostały wstrzymane, jednak mimo to, na lata 1984—1985 planuje się dalszy wzrost, zwłaszcza produkcji rynkowej. Odrębnym zadaniem i niemniej ważnym jest stopniowe uniezależnianie się od importu.

Spróbujmy teraz odpowiedzieć na pytanie — co „Huta Silesia” dostarczyła społeczeństwu i gospodarce w okresie po wyzwoleniu, od 1945 roku? Przedstawiając rzecz obrazowo jest to ponad 350 milionów

naczyni emaliowanych (czyli w każdej polskiej rodzinie znalazło się ich co najmniej kilkanaście a może i kilkadziesiąt), 111 milionów wiader i naczyni ocynkowanych, około 1.400.000 chłodziarek, ponad 11 milionów konwi mleczarskich i tyleż milionów metrów kwadratowych grzejników. Niezależnie od tego wyprodukowano prawie pół miliona ton blachy. Wymagało to nielada wysiłku ze strony wszystkich pracowników.

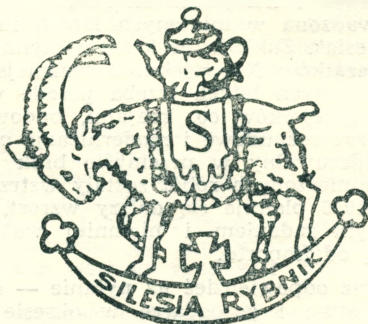
Wyrazem troski o załogę jest konsekwentna realizacja jej potrzeb społecznych, bytowych, kulturalnych. „Huta Silesia” posiada własne ośrodki wypoczynkowe w Wiśle i na Mazurach. Jednak dzięki wymianie skierowań czasowych pracownicy mogą także spędzać swoje urlopy w ośrodkach górskich i nadmorskich. Rzecz jasna do wypoczynkowych tradycji należą także coroczne akcje kolonijne dla dzieci pracowniczych. Każde dziecko może skorzystać z tej formy wypoczynku, w różnych i atrakcyjnych regionach, nie tylko w kraju. Kolonie bowiem organizuje się także w ramach wymiany i zaproszeń międzynarodowych. Dzięki temu możliwe są coroczne wyjazdy kolonijne do ośrodków w NRD i Czechosłowacji.

„Huta Silesia” posiada też własny ośrodek wypoczynku niedzielnego bądź na godziny po pracy — w dniach powszednich. Ośrodek ten obejmuje między innymi basen kąpielowy, przystań kajakową, stawy rybne itp. atrakcje dla miłośników sportów wodnych.

Załoga korzysta też w szerokim zakresie z wszystkich kulturalnych ofert własnego Domu Kultury. Tu odbywają się liczne imprezy, działają kółka i zespoły zainteresowań.

Hucie dla sprawnej realizacji zadań niezbędny jest dopływ, młodych dobrze wykształconych kadr fachowców. Właśnie mija 25 lat od chwili powołania Przykładowej Szkoły Zawodowej, natomiast od 5 lat czynne jest również Liceum Zawodowe.

„Huta Silesia” za swe osiągnięcia odznaczona została zbiorowo „Złotą Odznaką — Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego”, a następnie Sztandarem Pracy II klasy. Jest to najbardziej przekonującym dowodem, iż ten zakład zaliczany jest do przodujących nie tylko w skali śląskiego regionu.



Rybnicki Zakład Prefabrykacji »**PREFBET**« w Rybniku

DLA GÓRNICTWA I.. ROLNICTWA

Rybnicki Zakład Prefabrykacji „PREFBET” — to nowa nazwa dawnego Przedsiębiorstwa Prefabrykacji Górniczej, która posiada swą stałą siedzibę w Rybniku i działa już ponad 30 lat.

„PREFBET” posiada wydziały produkcyjne na terenie dwóch sąsiadujących z sobą województw: katowickiego i opolskiego, zaś jego zwierzchnikiem jest Ministerstwo Górnictwa i Energetyki.

Czym się zajmuje, komu służy? Otóż ten wielowydziałowy zakład wyspecjalizował się przede wszystkim w produkcji betonowych elementów obudowy górniczej. Odbiorcą tych produktów są kopalnie węgla kamiennego oraz przedsiębiorstwa robót górniczych — nie tylko Rybnickiego Okręgu Węglowego. Odbiorcami są niemal wszystkie kopalnie wszystkich zrzeszeń węglowych na terenie kraju. Poza wspomnianymi elementami górniczej obudowy „PREFBET” jest wytwórcą szeregu innych jeszcze produktów, niezbędnych w budownictwie mieszkaniowym, takich, jak parapety okienne i stropnice. Warto od razu podkreślić, że zdolność produkcji elementów lastrykowych jest tak duża, że „PREFBET” wytwarza je także dla potrzeb fabryk domów w innych regionach kraju.

Kolejnym produktem prefbetowym są betonowe rury kanalizacyjne o przekrojach od 150 do 600 mm oraz kręgi betonowe o średnicy od 30 do 110 cm. Wyroby te w znacznych ilościach przeznaczone są dla potrzeb rolnictwa.

Postęp techniczny! „Prefbet” przeprowadził w minionych pięciu latach modernizację większości wydziałów produkcyjnych. Zmechanizowane formy wielostukowe zastąpiły niemal chałupniczą pracę ręczną, natomiast wytwarzanie masy betonowej odbywa się już w zmechanizowanych, samodozujących węzłach betoniarskich. Wyrazem szeroko pojmowanego postępu jest także wykorzystywanie materiałów, które dawniej uważano za bezużyteczne, takich na przykład jak łupek powęglowy. Kiedyś wywożono go na hałdy, dziś jest cennym surowcem podstawowym w produkcji lekkich kruszyw dla wytwarzania wysokiej klasy betonów. Agloporyt zastępujący kruszywo naturalne zmniejsza ciężar wyrobu o jedną czwartą podnosząc jednocześnie jego wytrzymałość. Kruszywo to używane jest przez fabryki domów.

Jest prawdą że w najważniejszym asortymencie produkcji, który stanowią elementy górniczej obudowy — zdolności wytwórcze są mniejsze od potrzeb. Potrzeb, które nadal rosną bo przecież wciąż buduje i przekazuje się do eksploatacji kolejne, nowe kopalnie. W tej sytuacji dalsza rozbudowa zakładu jest nieodzowną koniecznością. Tymczasem główne wysiłki w tym zakresie trzeba skupić na dalszej modernizacji

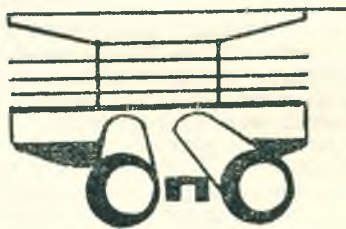
istniejących wydziałów, na dalszą mechanizację pracy ręcznej. Jest i będzie to możliwe w miarę gromadzenia środków w ramach funduszu rozwojowego.

W latach 1985 do 1990 konieczną staje się budowa od podstaw nowej wytwórni betonowych elementów obudowy górniczej. Działania dla realizacji tego celu już się rozpoczęły.

Przedstawiając „PREFBET” warto jeszcze powiedzieć o jednym kłopotcie tegoż przedsiębiorstwa. Działa ono w bliskim sąsiedztwie kopalń i innych zakładów przemysłowych i stąd nie obce mu są trudności kadrowe, mówiąc konkretniej: cierpi na brak rąk do pracy. W każdej więc chwili może zatrudnić pracowników, zwłaszcza takich fachowców, jak betoniarze, zbrojarze, operatorzy wózków podnośnikowych i operatorzy elektrowciągów.

Swoim pracownikom, również nowozatrudnionym, przedsiębiorstwo oferuje wysokie zarobki zgodne z systemem pracy akordowej oraz inne przywileje przysługujące pracownikom resortu górnictwa.

Potrzeby wypoczynkowe zabezpiecza przede wszystkim własny ośrodek wczasowy nad morzem, w Kołobrzegu.



KUŹNIA MŁODYCH KADR

Dwadzieścia lat temu, kiedy w Rybnickim Okręgu Węglowym rozpoczął się etap intensywnego rozwoju budownictwa górniczego, na bazie istniejących jednostek Przedsiębiorstwa Budowlanego PW oraz Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych PW utworzono nowe przedsiębiorstwo pod nazwą: Przedsiębiorstwo Budowlano-Inżynieryjne Przemysłu Węglowego z siedzibą w Rybniku. Wzrost zadań budowlanych, montażowych i inżynieryjnych w dalszych latach doprowadził do wyodrębnienia zakładu dla realizacji nowych obiektów. W ten sposób w roku 1968 utworzone zostało RYBNICKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA WĘGLOWEGO „PEBEROW”.

„PEBEROW” koncentruje swą działalność przede wszystkim na rozbudowie istniejących oraz budowie nowych kopalń węgla kamiennego na terenie Rybnickiego Okręgu Węglowego. Rezultatem dotychczasowej pracy „PEBEROWU” są wybudowane na powierzchni obiekty takich nowych kopalń, jak: „1 Maja”, „Jastrzębie”, „Moszczenica”, „Manifest Lipcowy”, „Borynia”, „XXX-lecia PRL”, „ZMP”. Niezależnie od tego wykonano szereg modernizacyjnych inwestycji w kopalniach: „Marcel”, „Rydułtowy”, „Dębieńsko”, „Jankowice”, „Anna” i „Rymer”. W chwili obecnej przedsiębiorstwo jest generalnym wykonawcą dwóch dalszych kopalń — „Suszec” i „Kaczyce”, przy czym kopalnię „Suszec” buduje się w wyjątkowo krótkim czasie, w niespotykanym dotąd tempie.

Jednak nie tylko na budowach nowych kopalń spotyka się brygady spod znaku „PEBEROW”. Przedsiębiorstwo budowało i nadal buduje szereg innych obiektów. Oto przykłady, jedno z wielu: Fabryka Domów w Żorach, Elektrociepłownia KWK „Manifest Lipcowy”, Baza Przedsiębiorstw Robót Górniczych. „PEBEROW” czynnie uczestniczył w modernizacji i rozbudowie „Huty Silesia” oraz Rybnickiej Fabryki Maszyn. Wszystko co dotychczas wymieniliśmy zaliczyć można do dziedziny budownictwa przemysłowego. A oto inne jeszcze specjalizacje „PEBEROWU”: budownictwo mieszkaniowe i ogólne.

W tym miejscu także można przytaczać przykłady, świadczące o wszechstronności przedsiębiorstwa. Zbudowało ono wiele szkół, przedszkoli, basenów kąpielowych, hoteli pracowniczych i domów mieszkalnych, pawilonów handlowych i boisk sportowych — między innymi na terenie Jastrzębia, Radlina, Rydułtów, Rybnika, Pszowa, Pawłowic, Czerwionki i Cieszyna. Imponująca jest więc nie tylko różnorodność budów ale i bardzo rozległy teren działania.

Doświadczenie uzyskane przy realizacji wielu inwestycji górniczych jak również osiągnięta specjalizacja w budowie wież wyciągowych metodą ślizgową oraz stałe wprowadzanie nowych rozwiązań technicz-

nych — umożliwiło przedsiębiorstwu wykonawstwo robót poza granicami kraju. „PEBEROW” brało udział w budowie wieży wyciągowej Kombinat Soli Potasowej w Zielitz (NRD), w budowie Centralnej Bazy Montażowej w Berzdorf (również NRD). Budowało także obiekty Zakładu Mechanicznej Przeróbki Węgla w Kopalni Obwetti na terenie Nigerii. „PEBEROW” jest obecnie członkiem Spółki „Budimex”, dzięki czemu uczestniczyć będzie stale w eksportowych budowach. W tej dziedzinie złożono już oferty wykonawstwa obiektów między innymi w Libii, Kuwejcie, ZSRR.

Osiągnięcia są przede wszystkim wynikiem rzetelnej, pełnej poświęcenia pracy załogi, jej wysokiej fachowości i znacznych umiejętności organizatorskich. Aby tak było nadal — potrzebna jest stała troska o kadry...

„PEBEROW” od początku swego istnienia doceniał potrzebę posiadania własnej bazy szkoleniowej, nic więc dziwnego, że własna Zasadnicza Szkoła Zawodowa liczy sobie tyleż lat co i samo przedsiębiorstwo. Od roku 1975 młodzież uczy się już w szkole nowozbudowanej — w Żorach. Uczy się tu jednocześnie 600 uczniów. Zasadnicza Szkoła Zawodowa jest placówką nowoczesną, nowocześnie wyposażoną, co dostrzec można między innymi w pracowniach: technologii metalowej, budowlanej, elektrycznej oraz języków obcych. Szkoła posiada też bibliotekę i czytelnię, świetlicę, gabinet lekarski oraz dobrze wyposażoną salę gimnastyczną. Działa również szkolny Klub Sportowy, w którym uczniowie mogą uprawiać wiele różnych dyscyplin sportowych.

Zasadnicza Szkoła Zawodowa to podstawowe źródło, a raczej kuźnia kadr, szkoląca fachowców w takich zawodach, jak: murarz, cieśla, malarz, posadzkarz, mechanik, monter, stolarz, blacharz, dekarz. Co roku nie szkołę opuszcza około 120 absolwentów. Wielu z nich może kontynuować naukę w przyzakładowym Technikum Budowlanym. Nauka w nim odbywa się systemem dziennym bądź wieczorowym.

Warto podkreślić, że ZSZ posiada także internat, posiadający 2 lub 3 osobowe pokoje. Internat obejmuje świetlicę i stołówkę — z całodziennym wyżywieniem. Działają tu również kółka zainteresowań, można uprawiać wiele dyscyplin sportowych.

ZSZ posiada jeszcze jeden obiekt o którym warto powiedzieć — warsztaty szkolne. Tu odbywa się praktyczna nauka zawodu, pod kierunkiem doświadczonych instruktorów. Warsztaty są wyposażone w nowoczesne narzędzia, maszyny i urządzenia stanowiące gwarancję zdobycia wysokich umiejętności zawodowych.

ZSZ to ważne ogniwo szkolenia kadr, ale przecież nie jedyne... Co roku organizuje się ponadto wiele kursów wewnątrzzakładowych i zewnętrznych. Najlepsi pracownicy kierowani są na studia wyższe bądź do techników. Jak widać dla zapewnienia przedsiębiorstwu wysokokwalifikowanych fachowców — podejmuje się wiele przedsięwzięć. W każdym przypadku są to przedsięwzięcia skuteczne.

A co w zamian za dobrą robotę? Pytanie istotne, odpowiedź prosta:

Przedsiębiorstwo nie szczędzi środków na stałe polepszanie warunków socjalnych, szeroko pojmowanych. Zakładowe osiedla mieszkaniowe

we zlokalizowane są na terenie dwóch miast — Rybnika oraz Jastrzębia. W Żorach i Jastrzębiu Szerokiej znajdują się mieszkania rotacyjne dla małżeństw oczekujących przydziału własnego mieszkania. Żory są także miejscem, gdzie „PEBEROW” dysponuje hotelami pracowniczymi o wysokim standardzie.

Temat inny — organizacja wypoczynku. Przedsiębiorstwo posiada nowoczesny Dom Wczasowy „Halny” w Wiśle. Ośrodek campingowy znajduje się w Węgierskiej Górze. Ten ostatni cieszy się dużym powodzeniem wśród miłośników pieszych, górskich wędrówek oraz w gronie amatorów grzybobrania. Miłośnicy wędkowania i sportów żeglarskich znajdują wymarzone miejsce do wypoczynku w ośrodku campingowym w Rydzewie koło Giżycka — malowniczo położonym wśród jezior i lasów. Tego rodzaju baza pozwala rzecz jasna na szeroką wymianę, można więc na wczasy pojechać również w góry — najczęściej do Zakopanego, Szczawnicy czy Kudowy Zdroju. Dzięki bezdewizowej wymianie można nawet pojechać do Jugosławii.

„PEBEROW” otacza rzetelną opieką byłych pracowników — emerytów i rencistów wraz z ich rodzinami. Najczęstsze formy opieki i pomocy to skierowania wczasowe i sanatoryjne bądź pomoc finansowa.

„PEBEROW” docenia również potrzebę uczestnictwa załogi w życiu sportowym. Ognisko TKKF posiada dwie sekcje: tenisa stołowego oraz żeglarską. W działalności tych sekcji może uczestniczyć każdy z grona pracowników. Amatorom turystyki urządzono wypożyczalnię sprzętu. Niezależnie od tego „PEBEROW” jest opiekunem Ludowego Klubu Sportowego w Krzanowicach. Ta forma mecenatu pozwala nie tylko rozwijać sport ale i zacieśniać więzi górników ze środowiskiem wiejskim.

Wszystko to razem tworzy klimat sprzyjający wydajnej i coraz lepszej pracy.



Zakłady Mięsne w Rybniku

OD PROSTYCH USŁUG DO PRZEMYSŁOWEJ PRODUKCJI

* Pierwszą, pierwotną „bazą” Zakładów Mięsnych w Rybniku była stara rzeźnia miejska, pamiętająca jeszcze czasy przedwojenne, zbudowana w roku 1937. Prawdę mówiąc to nawet nazwa „rzeźnia miejska” jest jakby przesadną... Właściwie był to zakład usługowy dla rolników. Gospodarze przywozili tu zwierzęta „na rzeź”, prowadzoną pod nadzorem weterynarza, po czym zabierali produkty sprzedając je na targowiskach lub przeznaczając na własne, kulinarne potrzeby.

Po wyzwoleniu, w latach powojennych ta dawna rzeźnia została rozbudowana. Ubój był już wówczas prowadzony na zasadzie skupu żywych zwierząt rzeźnych. Roczna wielkość tego uboju osiągała 10.000 ton, czyli ilość dość znaczna. Produkcją wędlin, wyrobów podrobowych i innych wyrobów mięsnych zajmowały się następnie zakłady spółdzielcze. Jednak w latach sześćdziesiątych zdolności ubojowe nie wystarczały już na zaspokojenie rosnących potrzeb. Rosnących — przede wszystkim ze względu na rozbudowę Rybnickiego Okręgu Węglowego a tym samym i rosnącą liczbę mieszkańców regionu. Zapadła więc decyzja rozbudowy istniejącej rzeźni i stworzenie na jej podstawie dużych, przemysłowych zakładów mięsnych.

W roku 1967 wstrzymano uboje, przystępując do wykonania zamierzonej na dość znaczną skalę inwestycji, obejmującej zarówno rozbudowę jak i modernizację.

Nowy — tak można chyba powiedzieć — zakład uruchomiono w Dzień Barbórki, w roku 1972. W tym właśnie roku przekazano do użytku przetwórnię, natomiast w kilka lat później rozpoczął pracę nowy wydział ubojowy.

Obecnie Zakłady Mięsne w Rybniku posiadają pełny profil produkcyjny. Prowadzą skup zwierząt rzeźnych od rolników — na wyznaczonym obszarze województwa katowickiego. Skupione prosiąta i część cieląt tuczy się w siedmiu tuczarniach i jednej bazie opasowej, położonych w promieniu 50 km od Rybnika. Zakłady Mięsne prowadzą (jeśli wyliczyć kolejne etapy produkcji...) uboje zwierząt rzeźnych, przemysłowy rozbiór mięsa, produkcję i wyrobów podrobowych, topienie tłuszczów spożywczych oraz technicznych.

Rzeźnictwo jest tradycyjnie uznawane jako zawód męski. Na terenie Rybnickiego Okręgu Węglowego nie ma jednak nadmiaru „męskich” rąk do pracy. Przeciwnie — mężczyźni są tu w znacznej większości zatrudnieni w kopalniach. Nic więc dziwnego, że Zakłady Mięsne borykając się z kadrowymi trudnościami, siłą rzeczy zatrudniać muszą kobiety — wykonujące prace zdawałoby się nieraz przekraczające ich

siły. Na to jednak znalazła się rada. Przynajmniej częściowa, ułatwiająca pracę, a mianowicie postęp techniczny wyrażający się mechanizacją wielu dawniej uciążliwych robót ręcznych.

W roku 1978 przeprowadzono kolejną rozbudowę zakładów mięsnych, dzięki czemu produkcja wędlin w rozbudowanym oddziale wzrosła o 50 procent.

Zakłady mięsne w Rybniku posiadają też własną Zasadniczą Szkołę Zawodową, która szkoli uczniów w zawodzie masarz-wędliniarz i rzecz jasna stanowi ważne zaplecze kadrowe, dostarczające dobrze wykształconych fachowców.

Odbiorcami wyrobów sygnowanych znaczkiem Zakładów Mięsnych w Rybniku są przede wszystkim mieszkańcy trzech miast — Rybnika, Jastrzębia i Żor. Dla sprawniejszego zaspokajania ich potrzeb uruchomiono dwa sklepy fabryczne.

W kwietniu br. powstała w Zakładach Mięsnych organizacja związkowa, do której obecnie należy już połowa załogi i która stanowi ważnego ogniwo i czynnik w rozwiązywaniu wielu różnych problemów pracowniczych.



Rybnicka Fabryka Maszyn »RYFAMA«

PO TO, BY GÓRNICZY TRUD ZASTĘPOWAĆ PRACĄ MASZYN...

Początkiem Rybnickiej Fabryki Maszyn była kuźnia powstała około roku 1893 i zatrudniająca... 5 kowali. Jak na kuźnię przystało wykonywała usługi dla miejscowych rolników. Kilkanaście lat później do małej kuźni dobudowano odlewnię żeliwa i modelarnię oraz warsztat obróbki mechanicznej. Wszystko to nazwano z czasem „Rybnicką Hutą”. W tym czasie stosunkowo szybko rosła liczba zatrudnionych — do około 200 pracowników w okresie pierwszej wojny światowej. To ważne: już w dość wczesnym okresie zakład zaczął się specjalizować w produkcji urządzeń dla górnictwa — szczególnie transportowych oraz wydobywczych.

Darując sobie szczegółowy opis dziejów „Rybnickiej Huty” w kolejnych dziesiątkach lat — przejdźmy od razu do okresu po wyzwoleniu...

Zniszczenia wojenne były znaczne i trzeba było sporo trudu i ofiarności, aby je usunąć i niemal od podstaw organizować produkcję. Zapal i ofiarność zdołały pokonać wszystkie przeszkody. Pierwszą, powojenną produkcję rozpoczęto już w drugim półroczu 1945, by do końca tegoż roku wykonać 460 ton różnych wyrobów. Kronikarz skrzętnie zanotował, że były to między innymi: trzy klatki wyciągowe, jedno koło linowe, części do różnych maszyn oraz sporo ton odkuwek i odlewów.

Już w roku 1946 przystąpiono do rozbudowy fabryki. Modernizowano park maszynowy, przystąpiono do przedłużenia hali konstrukcji stalowych. W owym czasie w Rybnickiej Fabryce Maszyn pracowało już prawie 800 osób.

Okres planu trzyletniego (1947—1949) przyniósł stały wzrost produkcji i wydajności pracy. Już w pierwszym roku tego planu produkcja wzrosła prawie dwukrotnie. Znowu kronikarz zanotował istotne wydarzenie:... „Po raz pierwszy rozpoczęto akcję wczasową i kolonijną”.

Charakterystyczną cechą tamtych lat, pamiętnego planu sześcioletniego i następnych pięciolatek był bardzo znaczny wzrost produkcji. Równocześnie fakt ten coraz bardziej uwidaczniał potrzebę rozbudowy Rybnickiej Fabryki Maszyn. W roku 1953 przekazano załodze trzy nowe hale, później zakończono budowę kotłowni. Kolejne inwestycje to: bocznicą kolejowa, magazyn główny, bloki mieszkalne, kompleks szkoły zawodowej, warsztaty szkolne, dom wczasowy, nowa hala konstrukcji z zapleczem socjalnym, nowy budynek administracji i dalsze bloki mieszkalne dla załogi.

Swego rodzaju specjalności Rybnickiej Fabryki Maszyn to przede wszystkim stale unowocześniane przenośniki, strugi węglowe, prze-

kładnie dużych mocy, maszyny wyciągowe. Pewna część wyrobów sygnowanych znakiem „Ryfamy” przeznaczona jest na eksport. Wykaz zagranicznych odbiorców jest dość obszerny. Znajdują się w nim — Węgry, Chiny, ZSRR, Rumunia, Bułgaria, Jugosławia, Koreańska RLD, Czechosłowacja, Austria, Wielka Brytania, Indie.

Rybnicka Fabryka Maszyn zatrudnia obecnie około 2.000 pracowników. 80 procent tej liczby to robotnicy, z których zdecydowana większość to mistrzowie bądź robotnicy z wysokimi kwalifikacjami. Źródłem dopływu nowych, młodych kadr jest Przyszakładowa Szkoła Zawodowa, którą corocznie opuszcza około 100 absolwentów. Filia Technikum Budowy Maszyn Górniczych daje wielu pracownikom szansę dalszego podnoszenia kwalifikacji.

A co w zakresie spraw bytowych, socjalnych, co czyni się dla upowszechniania kultury? W tych dziedzinach osiągnięcia są również godne odnotowania.

Wypoczynek urlopowy! „Ryfama” dysponuje własnym domemczasowym ze 100 miejscami. Jest to ośrodek całoroczny, położony w Jaszowcu. Sezonowym ośrodkiem jest ośrodek nadmorski — w Dziwnowie. Na wczasy oferowane przez „Ryfamę” wyjeżdża corocznie około 750 pracowników. Niezależnie od turnusów wczasowych organizuje się wczasy turystyczne, także cieszące się dużym powodzeniem.

W Sopocie znajduje się ośrodek kolonijny dla 190 dzieci w jednym turnusie.

Rozdziałem osobnym jest działalność Zakładowego Domu Kultury, szeroko znana, wykraczająca daleko poza środowisko załogi i miasta. Szczególne osiągnięcia notuje ta zasłużona placówka w dziedzinie muzyki jazzowej i wokalne. Zespoły ZDK „Ryfamy” wielokrotnie już występowały poza granicami kraju, na przykład w NRD, Czechosłowacji, na Węgrzech. Upowszechnieniu kultury służy też zakładowe kino „Górnik”.

Niemniejszą troskę wykazuje Rybnicka Fabryka Maszyn w dziele krzewienia i rozwoju sportu i turystyki.

* * *

Załoga zna już rozwojowe założenia zakładu sięgające po wiek XXI czyli do roku 2000. Zakłada się, że produkcja wzrośnie w tym czasie o 15 procent, eksport o 30 procent. Wielkich inwestycji nie będzie, przewiduje się natomiast znaczną modernizację parku maszynowego oraz — co warto podkreślić — znaczną modernizację wywarzanych wyrobów. Kierunki podstawowe to wzrost mocy oraz innych parametrów w produkowanych przez „Ryfamę” przenośnikach i strugach węglowych.

Kombinat Budownictwa Ogólnego ROW w Rybniku

ZBUDOWALI NOWE MIASTO I COŚ WIĘCEJ

Dynamiczny rozwój regionu rybnicko-wodzisławskiego w latach sześćdziesiątych a nawet jeszcze wcześniej wyłonił potrzebę powołania na tym terenie samodzielnego przedsiębiorstwa budowlanego. Istotnie, takie przedsiębiorstwo powstało, w połowie roku 1961. Powstało na bazie trzech istniejących wówczas zakładów: Społecznego Przedsiębiorstwa Budownictwa w Gliwicach, Gliwickiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego oraz odcinka robót Bielskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Pierwsza nazwa tej zespolonej w jeden organizm „trójki” brzmiała: Rybnickie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego.

Nazwy się zresztą zmieniały. W dwa lata po narodzinach RPBM nazwano Wojewódzkim Przedsiębiorstwem Budownictwa Miejskiego w Rybniku, natomiast w roku 1973 przyjęto nazwę do dziś obowiązującą — KOMBINAT BUDOWNICTWA OGÓLNEGO „ROW”.

Zakresem działalności przedsiębiorstwo od chwili jego powołania obejmowało niemal wszystkie miejscowości Rybnickiego Okręgu Węglowego, a w pierwszym rzędzie takie miasta, jak Rybnik i Wodzisław — a później również Jastrzębie. Wizytówką i dowodem budowlanej pracy w tym okresie są osiedla mieszkaniowe, szkoły, przedszkola i pawilony handlowe w Rybniku, pierwsze osiedla w Boguszowicach i Chwałowicach, zespoły budynków w Rydułtowach, Niewiadomiu i Niebończycach, osiedle mieszkaniowe Wodzisław — Nowy oraz pierwsze budynki wielorodzinne w Jastrzębiu. Robotą szczególną bo nietypową była w tym czasie żorska Starówka.

Dekada lat siedemdziesiątych, to przede wszystkim ogromny rozmach budownictwa mieszkaniowego w Jastrzębiu, co pozostaje w ścisłym związku z uruchomionymi wówczas (przez resort górnictwa, o czym warto pamiętać) „fabrykami domów” — w Zorach i Bziu Zameckim. Równocześnie trwa dalsza rozbudowa Rybnika i Wodzisławia. Następuje też rozszerzenie terytorialnego zakresu działania. Do wyżej wymienionych miast dochodzą jeszcze: Szczygłowice i Knurów.

W latach siedemdziesiątych zdolności produkcyjne — czy jak kto woli: budowlane — Kombinatoru Budownictwa Ogólnego wzrosły trzykrotnie. W praktyce oznacza to, iż corocznie Kombinat zdolny był zbudować około 2.800 mieszkań wraz z niezbędnymi obiektami towarzyszącymi. A jednak... potrzeby okazywały się jeszcze większe. Pojawiają się „konkurenci” czyli przedsiębiorstwa przejmujące część zadań, które przekraczają już zdolności Kombinatoru. Jednocześnie okazuje się, że dla wszystkich wykonawców nie starcza wielkopłytowych elementów produkcji żorskiego FADOM-u. Zapada więc decyzja aby KBO przeniósł część swego potencjału wykonawczego na budowy do Czechowic,

Pszczyny, Mikołowa i Gliwic — gdzie elementy wielkopłytowe dostarczane są z innych fabryk domów. Równocześnie postanowiono zbudować jeszcze jedną fabrykę domów w Rybniku-Kłokocinie (aby nie wracać do tematu: z kryzysowych względów została później wstrzymana).

Kombinat Budownictwa Ogólnego w Rybniku w latach 1980 do 1982 dotkliwie odczuł skutki kryzysu. Rozproszony potencjał przedsiębiorstwa, rosnące koszty, braki materiałowe, zarobkowa konkurencyjność kopalń — wszystko to spowodowało nie spotykaną dotąd fluktuację. Dość powiedzieć, że stan zatrudnienia zmniejszył się o jedną trzecią. Roczna liczba budowanych mieszkań spada z 2.800 do 800. Na domiar złego zachodzi potrzeba odchodzenia od budownictwa wielkopłyтового, które z wielu różnych względów okazuje się chybione. Zapewnia wprawdzie szybsze tempo budowy, ale angażuje też sporo sił dla usuwania wad i usterek technologicznych.

Zły czas mają jednak to do siebie, że przecież kiedyś mijają. Od sierpnia 1982 roku Kombinat Budownictwa Ogólnego jest już przedsiębiorstwem rentownym, samofinansującym swoją działalność w oparciu o zasady reformy gospodarczej. Po raz pierwszy w swoich dziejach przedsiębiorstwo wypracowało w roku minionym zysk, dzielony przez samą załogę za pośrednictwem jej samorządowych organów.

Spróbujmy jeszcze sporządzić krótki bilans dotychczasowych dokonania KBO. Od początku swej działalności Kombinat Budownictwa Ogólnego zbudował niemal 600 obiektów mieszkalnych dla ponad 32 tysięcy rodzin, 28 szkół, 16 przedszkoli, 10 żłobków, 127 obiektów handlowych, cztery domy towarowe i dziewięć przychodni lekarskich oraz ośrodków zdrowia. W rejestrze widnieją poza tym jeszcze: Kompleks Szpitala Miejskiego w Wodzisławiu, Teatr Ziemi Rybnickiej, Stacje Diagnostyczne w Rybniku i Wodzisławiu. Dziesiątki obiektów w rodzaju kotłowni, stacji transformatorowych, przepompowni i tym podobnych.

Za swoje osiągnięcia wielu z grona załogi otrzymało już wysokie odznaczenia państwowe i resortowe, a sam Kombinat zdobył w roku 1971 Sztandar Prezesa Rady Ministrów za prymat we współzawodnictwie.

Obecnie poważny potencjał wykonawczy przedsiębiorstwa jest zaangażowany w budowie Szpitala Miejskiego w Rybniku. Jest to obiekt na 772 łóżka, KBO jest głównym wykonawcą tej ważnej inwestycji, która winna być przekazana do użytku w roku 1987.

* * *

Kombinat Budownictwa Ogólnego w Rybniku prowadzi szeroko zakrojoną działalność w zakresie szkolenia i kształcenia kadr — co jest rzecz jasna nieodzowne dla sprawniej realizacji zadań. Od początku przy Kombinacie czynna jest Przyzakładowa Szkoła Budowlana z siedzibą w Wodzisławiu. Tu czynne jest także Technikum Budowlane oraz Studium Budowlane dla Pracujących. Ten zespół szkół dysponuje obiektem, a raczej kompleksem obejmującym między innymi piękną

salę gimnastyczną, kryty basen, saunę, warsztaty szkolne a nawet wyciąg narciarski. Ogółem jest miejsce dla 700 uczniów, których znaczna część może mieszkać w przynależnym do szkoły internacie.

Kombinat posiada — to już w zakresie spraw socjalnych — własny ośrodek wczasowy w Wiśle — Malince, posiadający 70 miejsc. Miła atmosfera tego domu jak i dobra kuchnia sprawiają, że ośrodek niezmiennie cieszy się dużym powodzeniem — bez względu na porę roku. Niemniej, dla urozmaicenia urlopowego wypoczynku, prowadzi się wymianę miejsc z innymi przedsiębiorstwami, a to pozwala pracownikom wypoczywać również w innych regionach kraju.

Własnego ośrodka kolonijnego kombinat nie posiada. Zawiera się więc długoletnie umowy na korzystanie w tym celu z budynków szkolnych położonych w atrakcyjnych miejscowościach, na przykład w Wadowicach. Na koloniach dominuje wypoczynek czynny. Taka forma podoba się samym dzieciom, zyskała także aprobatę rodziców, stąd i stale rosnąca liczba wyjeżdżających na kolonie.

Trudną sprawą są potrzeby mieszkaniowe. Tak, to niemal jak w przysłowiu o „szewcu”, który chodzi bez butów”, ale to prawda. Budowlani nigdy nie korzystali w tym względzie z żadnych przywilejów. Problem staje się coraz bardziej poważny zwłaszcza w aspekcie konieczności „odbudowy” stanu zatrudnienia. Rodzinom oczekującym na przydział mieszkania zdołano w ostatnim okresie przekazać niewielką ilość mieszkań w Rybniku-Kłokocinie. Jest to jednak rozwiązanie, które w rzeczy samej niczego nie rozwiązuje i pilną potrzebą jest poszukiwanie skuteczniejszych dróg.



Kopalnia Węgla Kamiennego »CHWAŁOWICE«

TO JUŻ JEDNA Z GRONA STARSZYCH...

Kopalnia Węgla Kamiennego „Chwałowice” zanim rozpoczęło budowę chwałowickiej kopalni rozpoczęło w okresie, kiedy na przełomie niemniej można przecież i tę kopalnię zaliczać do grona starszych. Budowę chwałowickiej kopalni rozpoczęto w okresie, kiedy na przełomie XIX i XX wieku śląskie górnictwo przeżywało wzmożony rozwój. Głębianie pierwszego szybu obecnej kopalni „Chwałowice” rozpoczęto równo 80 lat temu, jesienią 1903 roku, zaś oficjalne rozpoczęcie eksploatacji nastąpiło w dniu 2 września 1907 roku. Świadek tej uroczystości, Polak o nieznanym nazwisku w korespondencji do polskiej gazety stwierdza z rozgoryczeniem:

„W czasie tej uroczystości tej niemczyzny było z rozkazu niemieckich panów tyle, że aż w uszach dzwoniło — a wszystko to na polskiej ziemi podczas sięgania do naszych, polskich skarbów rękami polskich robotników”.

Pod względem geologicznym złoża węgla kamiennego w kopalni chwałowickiej są częścią Górnośląskiego Zagłębia Węglowego, stanowiąc jego południowo-zachodnią część. Dawne dzieje tej kopalni podobnie jak sąsiedniej kopalni jankowickiej związane są (to już w nawiązaniu do zacytowanej wyżej korespondencji...) z rodziną von Donnersmarcków, która to rodzina ze względu na dominującą rolę w przemysle górnośląskim zaliczana była już w tym okresie do najbogatszych rodzin niemieckich.

Od chwili narodzin kopalni „Chwałowice” przez prawie lat czterdzieści trwa okres zmagania górniczej załogi o niezależne jej prawa, jak również pełnej poświęcenia i ofiarności walki o narodowe i społeczne wyzwolenie ziemi śląskiej. Można by w nieskończoność przytaczać przykłady tych zmagania, zarówno w okresie zaborów, okresie międzywojennym, podczas obydwóch wojen światowych. Była to walka znaczona ofiarami życia wielu bohaterskich górników.

W nowy i jakże odmienny okres wkroczyła kopalnia z chwilą odzyskania niepodległości, po wyzwoleniu, w roku 1945. W toku walk wyzwoleniczych okupantowi nie udało się wywieźć z kopalni urządzeń technicznych ani przeprowadzić akcji „L” zmierzającej do jej zainicjowania. Tuż po wyzwoleniu przystąpiono natychmiast do uruchomienia zniszczonej działaniami wojennymi kopalni. Również natychmiast zmieniono dawną nienawidzoną nazwę kopalni — „Donnersmarck” na „Chwałowice”.

W okresie od wyzwolenia w roku 1945 po dzień dzisiejszy Kopalnia Węgla Kamiennego „Chwałowice” przekazała krajowej gospodarce nieco ponad 60 milionów ton węgla!

Obecnie „Chwałowice” zatrudniają 4,5 tysiąca pracowników, zaś aktualne średnie wydobycie dobowe sięga 7.100 do 7.200 ton. Rocznie wynosi to 2.000.000 ton. Poza węglem, „kopalnia „Chwałowice” jest także posiadaczką ciepłowni, która w skali roku dostarcza sporo ciepła do szeregu nowych dzielnic i osiedli miasta Rybnika.

Zdawać się może, iż tak sędziwy już wiek kopalni winien skłaniać do refleksji nad bliskim już końcem. Nic podobnego. Dalszy rozwój kopalni jest już ściśle określony. Wiadomo na przykład, że roboty przygotowawcze oraz szereg innych przedsięwzięć pozwoli zwiększyć wydobycie do 8000 ton na dobę w roku 1989.

Kopalnia Węgla Kamiennego „Chwałowice” szczyści się szeroko zakrojoną działalnością na rzecz załogi, na rzecz poprawy jej warunków bytowych, socjalnych, na rzecz upowszechniania szeroko pojmowanej kultury.

Po pierwsze: wypoczynek. W tej dziedzinie „Chwałowice” posiadają własny obiekt czasowo-sanatoryjny „Rybniczanka” w Świnoujściu. W okresie lata z czasów korzysta tu zawsze około 680 górników i członków rodzin. Po sezonie letnim ośrodek ten pełni rolę sanatorium (posiadając własną bazę zabiegową!) i korzysta z niego wówczas w każdym turnusie 175 kuracjuszy.

W lipcu roku bieżącego kopalnia „Chwałowice” przejęła pod swoją administrację i zarząd pensjonat „Morskie Oko” w Bukowinie Tatrzańskiej. Po rozbudowie i modernizacji ośrodek pomieści około 80 wczasowiczów w jednym turnusie.

Wychodząc naprzeciw postulatowi i potrzebom organizowania lepszego wypoczynku w dni wolne od pracy — czyni się starania o uzyskanie terenów pod budowę ośrodka, który spełniałby te właśnie cele.

Organizuje się także corocznie letni wypoczynek dzieci i młodzieży. Kopalnia dzierżawi szkołę w Żywcu — Kolebach, organizując kolonie, na których w jednym turnusie przebywa 50 dzieci. Na przykład w roku obecnym dzieci górników mogły wypoczywać w atrakcyjnych regionach Wielkopolski. Warto podkreślić iż każdego lata z różnych form wypoczynku korzysta ponad 900 dzieci.

Jest jeszcze jedna dziedzina w której kopalnia „Chwałowice” uzyskuje bardzo dobre wyniki. Kultura! Zakładowy Dom Kultury tętni życiem przez okrągły rok. Trudno zliczyć i wymienić wszystkie działające tu zespoły, sekcje, kluby. Działła Młodzieżowy Zespół Pieśni i Tańca, dwa zespoły jazzowe, zespół rozrywkowy, sekcje — grafiki, malarstwa, szachowa, krótkofalarska. Nie brak tradycyjnej muzyki w wykonaniu orkiestry dętej. I tak dalej... A przecież jest to tylko fragment działalności. Są odczyty, koncerty, festyny, kursy, wystawy, dyskoteki, giełdy. Najbliższe zamierzenia to powołanie do życia klubu fotograficznego, Dziecięcego Teatru Piosenki.

Wyliczając wszystkie a raczej większość różnych form działalności Zakładowego Domu Kultury zapomnieliśmy o tym, że nie jest to jedyna placówka kulturalna. Przy kopalni działa również świetlica, w której między innymi znajduje się biblioteka z imponującą liczbą 20.000 książek. W tejże świetlicy znalazło swą stałą siedzibę Ognisko Muzyczne.

Kopalnia Węgla Kamiennego »JANKOWICE«

DROGA OD 1913 DO 1983 ROKU

Kopalnia Węgla Kamiennego „Jankowice”, licząc od początku budowy, istnieje już 70 lat. Jej budowę rozpoczęto tuż przed I wojną światową, w roku 1913. Eksploatację pokładów rozpoczęto natomiast około roku 1916.

Przejmując kopalnię po wyzwoleniu, w roku 1945, władze stanęły przed trudnym zadaniem. Niemal wszystkie urządzenia wymagały remontu, bowiem okupant hitlerowski, podobnie jak w innych kopalniach i w tej prowadził rabunkową gospodarkę. Dla ponownego podjęcia eksploatacji należało wykonać szereg robót przygotowawczych. Stopniowo wszystkie zamierzenia wykonano nie ograniczając się przy tym tylko do dawniej istniejących obiektów i urządzeń.

Już w pierwszych latach po wojnie zdołano rozwiązać istotny problem braku wody. W roku 1947 rozpoczęto budowę płuczki, w rok później — głębienie szybu II i rozbudowę nowego poziomu wydobywczego. W czwartym roku po wyzwoleniu roczne wydobycie KWK „Jankowice” przekroczyło pół miliona ton węgla. Okres nieustannego rozwoju tej kopalni trwa po dzień dzisiejszy.

Bogate złoża węgla energetycznego legły u podstaw podjętej w roku 1973 decyzji o rozbudowie Kopalni „Jankowice”, decyzji podjętej wspólnie przez resort górnictwa oraz kierownictwo Rybnickiego Zjednoczenia PW. Zgodnie z ówczesnym postanowieniem celem rozbudowy miał być wzrost dobowego wydobycia z 6.600 ton do 19.000 ton docelowo, czyli w roku 1985.

Modernizacja i rozbudowa objęły wszystkie zasadnicze i pomocnicze ogniwa kopalni. W pierwszej kolejności rozbudowano czynne poziomy wydobywcze. W scenerii starej kopalni pojawiły się także trzy nowe szyby wydobywcze (siedmioskipowy!), materiałowo-zjazdowy oraz wentylacyjny. Wybudowano nowe stacje wentylatorowe. Zakład Przeróbki Mechanicznej rozbudowano do wydajności 25.000 ton na dobę (obecnie trwa drugi etap rozbudowy).

Jednocześnie realizowano szereg inwestycji wiodących do poprawy warunków pracy, do poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy. W ten sposób załoga otrzymała nową łaźnię, odpowiednio dużą dla pięciotysięcznej załogi. Zbudowano stację uzdatniania wody dołowej dla celów pitnych — o wydajności 4.500 m³ na dobę. Wydajność ta, o czym warto wspomnieć, pozwala część wody kierować do sieci miejskiej, dla potrzeb mieszkańców Jankowic. W stadium końcowym znajduje się budowa kompleksu, obejmującego poczekalnię autobusową, bar szybkiej obsługi i cechownię. Wszystkie wymienione obiekty znajdują się w nowej części kopalni, oddalonej od dawnych zabudowań o około 6 kilometrów, w rejonie gminy Świerklany.

Najnowsza historia kopalni „Jankowice”, okres jej rozwoju w latach powojennych, posiada rozdział szczególnie, zasługujący na szerszy opis. Rozdziałem tym jest troska o socjalne i bytowe potrzeby załogi. Nowe inwestycje w tej dziedzinie, zmierzające do zapewnienia górnikom i górniczym rodzinom jak najlepszych warunków do pracy i wypoczynku — są znaczne. Oto na przykład w okresie rozbudowy przekazano do użytku 854 nowe mieszkania. W ramach budownictwa jednorodzinnego zbudowano 54 domki. 140 górników zbudowało własne domki przy wydatnej pomocy kopalni. Do roku 1990 wzniesione zostanie nowe osiedle mieszkaniowe dla 700 rodzin. To będą mieszkania spółdzielcze, jednak niezależnie od tego przewiduje się budowę 250 mieszkań zakładowych.

Przejawem troski o górników jest doskonalenie służby zdrowia. Do roku 1987 przewiduje się w tym zakresie budowę nowej przychodni, w której poza specjalistycznymi gabinetami zlokalizowane zostaną pokoje zabiegowe oraz gabinety fizykoterapii.

Kopalnia Węgla Kamiennego „Jankowice” z równą troską i energią rozwiązuje problemy wypoczynku górników i ich rodzin. Na czas urlopów oferuje się wczasy w dwóch ośrodkach, położonych w nadmorskich Kątach Rybackich oraz w pięknym Ustroniu. Dla sobotnio-niedzielnego relaksu wykorzystuje się Ośrodek Wypoczynkowy w Brennej Leśnicy, a także Park XXX-lecia. W tym ostatnim znajduje się basen kąpielowy, a niedawno zbudowano kregielnię. Amatorzy żeglowania mogą korzystać z możliwości jakie oferuje Jacht Klub, mający swą stałą siedzibę nad Zalewem przy Elektrowni Rybnik. Amatorzy innych dyscyplin sportowych mają do dyspozycji zmodernizowany stadion sportowy, strzelnicę, a wkrótce — zakończona zostanie budowa wyciągu narciarskiego. Ba! Kończy się budowę obszernej hali sportowo-widowiskowej.

Klub Górniczy stwarza z kolei szanse miłośnikom modelarstwa, sztuki plastycznych, fotografii, tańca i śpiewu. Tu działają także krótkofalowcy, jest dobrze wyposażona biblioteka, dział Dyskusyjny Klub Filmowy.

Dzieci rodzin górniczych corocznie wyjeżdżają podczas letnich ferii do atrakcyjnych ośrodków kolonijnych, przede wszystkim do Gdańska Oliwy oraz Człuchowa.

W dziedzinie doskonalenia spraw socjalnych Kopalnia „Jankowice” posiada jeszcze inne zamierzenia. Po prostu jest to dziedzina, której poświęca się należną uwagę na codzień. Przykładem — kolejna inicjatywa. Całkowicie zmodernizowany zostanie Ośrodek Wypoczynkowy w Brennej Leśnicy.

Kopalnia posiada Zasadniczą Szkołę Górniczą, w której kształci się nowych adeptów górniczego zawodu.



Przedsiębiorstwo Transportu Kolejowego i Gospodarki Kamieniem

— w Rybniku — Boguszowicach —

Rybnicki Okręg Węglowy w okresie swego dynamicznego rozwoju stał się terenem wzmóŜonego eksportu węgla, co rzecz oczywista powodowało wzrost zapotrzebowania na usługi przewozowe, zwłaszcza kolejowe. Sieć istniejąca nie była zdolna sprostać tym rosnącym zadaniom. Zrodził się w tej sytuacji pomysł zamknięcia linii kolejowej biegnącej dookoła centralnego regionu ROW i łączącej większość kopalń i zakładów pomocniczych górnictwa. Pomysł urzeczywistnio, a powstała w ten sposób linia stała się całkowicie niezależna od PKP.

Decyzją Ministra Górnictwa i Energetyki z dniem 1 lutego 1966 roku powołano do życia Zakład Transportu Kolejowego i Gospodarki Kamieniem z siedzibą w Rybniku-Boguszowicach. Celem tego zakładu było i jest nadal:

- przejęcie z istniejących przy kopalniach oddziałów całokształtu spraw związanych z ruchem kolejowym,
- przewóz między kopalniami i stacjami PKP pociągów i węglarek do czterech punktów zdawczo-odbiorczych,
- transport węgla surowego z kopalń, które nie posiadają zakładów przeróbczych do kopalń, które je posiadają,
- przewóz węgla energetycznego do Elektrowni Rybnik jak również do przykopalnianych ciepłowni.

Zadaniem samo przez się zrozumiałym było rzecz jasna także utrzymanie, konserwacja i remonty torów, taboru i wszystkich urządzeń kolejowych. Wszystko to zrobiono po to, by pod każdym względem usprawnić transport kolejowy na rzecz górnictwa ROW. Udało się choć początki na pewno nie były łatwe...

Nowo utworzony Zakład Transportu Kolejowego i Gospodarki Kamieniem przejął załogi oraz przestarzały wówczas tabor z kopalnianych oddziałów kolejowych. Takie to właśnie były początki. Natomiast dzisiaj:

Zakład zatrudnia już prawie 1400 pracowników o różnych specjalnościach i kwalifikacjach kolejowych. Dysponuje nowoczesnymi lokomotywami spalinowymi oraz nowoczesnymi maszynami potrzebnymi do utrzymania dróg kolejowych — co umożliwia bardzo sprawną organizację przewozu węgla kamiennego z kopalń. Korzyści płynące z istnienia przedsiębiorstwa są dzisiaj bezdyskusyjne i wielorakie.

Naturalnie — o dobrej pracy decydują przede wszystkim ludzie. Decydują wysokie kwalifikacje tych ludzi stąd i nieustanna troska o szkolenie i dopływ właściwych kadr. Pracownicy zdobywają wiedzę w szkołach średnich i wyższych. Niezależnie od tego organizuje się liczne kursy zakładowe dla maszynistów lokomotyw, pomocników maszynistów, ustawiaczy, kierowników pociągów, manewrowych, nastaw-

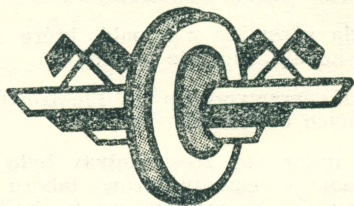
nicznych, zwrotnicowych, drózników, ślusarzy, monterów zabezpieczenia, ślusarzy oraz operatorów sprzętu mechanicznego.

Zakład posiada też własną Zasadniczą Szkołę Zawodową. Profil jej kształcenia zmienia się — w zależności od potrzeb. Organizuje się także okresowe szkolenia dla pracowników wszystkich kopalń.

Dynamiczny rozwój przedsiębiorstwa najlepiej przedstawić na przykładzie dwóch jakże wymownych liczb. Oto w roku 1966, czyli w pierwszym roku działalności przewieziono łącznie 15,5 miliona ton ładunków. W roku 1982 łączny przewóz masy towarowej sięga już niemal 48 milionów ton!

Zakład wykazuje też stałą troskę o poprawę warunków socjalnych i bytowych załogi. Wielu pracowników otrzymało nowe mieszkania. Wszyscy pracownicy w miarę możliwości korzystają z wypoczynku wczasowego — w Zakładowym Ośrodku Wypoczynkowym w Lipowcu. Jednorazowo może tu wypoczywać 60 urlopowiczów. Wszystkie dzieci korzystają corocznie z wypoczynku kolonijnego.

Zarządzeniem Ministra Górnictwa i Energetyki z dniem 1 sierpnia 1982 roku zakład otrzymał status Przedsiębiorstwa.



OPRACOWANIE WYDAWNICTWA:

Wojciech Bronowski
Paweł Kielkowski
Krystyna Piasecka

